Nr. 127 (488). Piątek, 11 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50 Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 70 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Prądy odśrodkowe w Rosyi.

Korespondent „Czasu" ze Sztoholmu donosi:

Przewrót polityczny, dokonany w Rosyi, obalając także istniejący dotychczas i doprowadzony do absurdu system centralistyczny, wydobył zarazem na jaw ukryte dążności odśrodkowe różnych odleglejszych prowincyj i narodów. Wśród problematów, które wskutek zwycięstwa rewolucyi wyłoniły się z chaosu wydarzeń, najaktualniejszemi są kwestye: bałtycka, muzułmańska, kaukaska i ruska (ukraińska).

Najłatwiej stosunkowo nastąpiło uregulowanie najbliższej stolicy i może dlatego stosunkowo najlepiej znanej kwestyi estońskiej. Estowie zamieszkują zwartą masą całą Estonię i północną część Inflant; osady ich znaleźć można także w gubernii petersburskiej i pskowskiej. Jest to lud nieliczny, ale z kulturą dość silnie rozwiniętą wskutek bardzo rozpowszechnionego szkolnictwa; posiadający też wybitne narodowe poczucie. Pomimo swej małej liczebności, oparli się Estowie zarówno germanizacyjnym, jak rusyfikacyjnym usiłowaniom; zdobyli się na zwartą polityczną organizacyę i jeszcze za dawnego systemu uzyskali wpływ poważny na zarząd swego kraju. Nawet w miastach Rady miejskie już teraz, przy bardzo ograniczonym cenzusie wyborczym, mają większość estońską, na wsi żywioł estoński panuje niepodzielnie. Estonia przyłączyła się odrazu z zapałem do rewolucyi; pierwsza ze wszystkich prowincyj państwa rosyjskiego zorganizowała się na nowych podstawach.

Rząd tymczasowy zatwierdził w całej rozciągłości projekt estońskiej autonomii. Terytoryum autonomiczne obejmuje cały etnograficzny obszar estoński, więc także okręgi: Dorpat, Felin, Pernawę i wyspę Oesel, należące dotychczas do gubernii inflanckiej. Taki też był podział za czasów polskich, kiedy król Stefan stworzył w Inflantach trzy województwa. Na czele zarządu stoi komisarz tymczasowego rządu, rezydujący w Rewlu, któremu została dodana Rada prowincyonalna, złożona z delegatów, wybranych przez powszechne głosowanie po jednym na każde 20.000 mieszkańców. W każdym okręgu powstaną Rady okręgowe, które same wybiorą urzędników. Prawo wyborcze mają także kobiety. Rady te ustanawiają same swój język urzędowy, którym niezawodnie będzie język estoński. Tylko korespondencya z władzami centralnemi w Petersburgu ma się odbywać w języku rosyjskim. Podania do urzędów można wnosić po estońsku, niemiecku i rosyjsku, a odpowiedź musi być dana w tym samym języku.

Są to więc postanowienia, zaczerpnięte z wzorów austryackich i stanowią znaczny postęp w porównaniu z dotychczasową praktyką. Nie wiadomo jeszcze, jaki będzie los uniwersytetu dorpackiego. Prawdopodobnie pozostanie jeszcze jakiś czas rosyjskim, gdyż literatura i nauki estońskie są zbyt mało rozwinięte, aby mogły wystarczyć dla utworzenia narodowej wyższej szkoły. W każdym razie organizacya Estonii wejdzie niebawem w życie. Będzie to pierwszą w państwie próbą administracyjnej decentralizacyi i narodowej autonomii.

Sąsiadujący z Estami Łotysze, mają zupełnie analogiczne aspiracye, znajdują się jednak w trudniejszem położeniu, gdyż są rozrzuceni w trzech guberniach, a bardziej pomieszani z żywiołem niemieckim; oprócz tego główna część ich etnograficznego obszaru, Kurlandya, znajduje się w posiadaniu niemieckiem. W gubernii witebskiej powiaty, stanowiące dawne województwo inflanckie, są zupełnie katolickie i mają silny żywioł polski, w którego ręku znajduje się cała wielka posiadłość ziemska. Prawdopodobnie kwestya łotewska pozostanie narazie w zawieszeniu; będą udzielone tylko odpowiednie ulgi językowe w gubernii inflanckiej.

Bardzo zawiłą jest kwestya kaukaska, z powodu różnoplemienności tego kraju i narodowych przeciwieństw, systematycznie podtrzymywanych przez biurokracyę rosyjską. Obecnie dominującym żywiołem są Gruzini, którzy mają wpływowych przedstawicieli w Dumie i panują w stolicy Kaukazu Tyflisie. Odrazu też wywiązał się konflikt pomiędzy komisarzem, przysłanym przez rząd tymczasowy, a miejscowymi działaczami, którzy nie chcieli uznać jego autorytetu. Kaukaski komitet wykonawczy uchwalił zasadę federacyi kaukaskiej i podzielił kraj na tak zw. rejonowe okręgi, powołując w nich do życia okręgowe Rady, wybrane przez powszechne głosowanie. Ma być przywrócony autokefalizm cerkwi gruzińskiej, a trzy główne języki kaukaskie: gruziński, armeński i tatarski, zostały uznane jako równouprawnione. Czy nowe stosunki, wywołane przez rewolucyę, przywrócą na Kaukazie harmonię narodową, wątpić można; ale dążności odśrodkowe zarysowały się tam bardzo wyraźnie wśród wszystkich plemion. Nawet Czeczeńcy i Abchazowie zaprowadzają u siebie organizacye narodowe, usuwając urzędników rosyjskich w sposób dość gwałtowny.

W bliskim związku z kwestyą kaukaską pozostaje muzułmańska, której znaczenie opiera się na liczebności mahometan rosyjskich— około 18 milionów — i na wielkim obszarze przez nich zajętym. Całe dolne Podwolże, wschodni Kaukaz, posiadłości rosyjskie w Azyi, są zaludnione przez ludy muzułmańskie, wśród których liczebnie i kulturalnie przeważają Tatarzy. Oni też stoją obecnie na czele ruchu muzułmańskiego i z nimi przedewszystkiem liczy się rząd tymczasowy. Ustanowiono już komisarza muzułmańskiego w Orenburgu, który ma ująć w ręce organizacyę Tatarów; ale i Kirgizi i Baszkirowie zgłosili już swoje pretensye, zmierzające głównie do odzyskania gruntów, zabranych im bezprawnie przez dawniejszą rosyjską administracyę.

Kwestya muzułmańska jest o tyle niebezpieczna, że sięga w głąb na pół niezawisłych chanatów środk. Azyi, Chiwy i Buchary, które czekają tylko na sposobność, aby się od Rosyi oderwać. Również usposobienie Turkiestanu jest bardzo niepewne, a zmniejszenie załóg, tam stacyonowanych, pociągnęłoby za sobą niechybnie ogólne powstanie tuziemców. Generał - gubernatorem Turkiestanu był w chwili wybuchu rewolucyi Kuropatkin, którego jednak rząd tymczasowy odwołał. W Taszkiencie panuje podobno wielki nieład, a powaga rosyjskiej władzy zupełnie upadła. Rząd tymczasowy, o ile nie chce utracić tej bogatej prowincyi, będzie musiał zastosować środki, zaczerpnięte z arsenału poprzedniego systemu.

Najwięcej jednak niepokoju i niezadowolenia budzi w Petersburgu sprawa rusko - ukraińska, która pod wpływem demagogicznej agitacyi rozmaitych kijowskich działaczy przybrała charakter niepożądany i nieprzewidziany. Uroszczenia Rusinów wzmagają się niemal z dniem każdym, a rząd tymczasowy przy najlepszych chęciach nie będzie mógł im uczynić zadość. Wojskowy okręg kijowski przemianowano wprawdzie na ukraiński, ale o przyznaniu jakiejś faktycznej odrębności guberniom zaludnionym przez Rusinów, niema mowy. W sprawie ruskiej tkwi zarzewie groźnych wewnętrznych konfliktów, które muszą być rozstrzygnięte nie według doktrynerskich poglądów, ale zgodnie z realnemi stosunkami.

Przeciwieństwem do Ukrainy jest Finlandya, gdzie przewrót dokonał się w formach ściśle parlamentarnych: przywrócono jedynie stan legalny, oddając rządy w ręce senatu, wybrańców narodu. Czynności gabinetu spełniają tam prowizorycznie wydziały senatu. Prezesem „talmanem" senatu został socyalista Tokoj, który przez 10 lat pracował w płuczkarniach złota w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, a po powrocie do Finlandyi należał do głównych organizatorów partyi robotniczej po wsiach. Wybrano go do sejmu, gdzie po posłaniu na Sybir Swinhufvuda powierzono mu godność „talmana". Prezesem departamentu skarbowego został również socyalista Taner, prawnik z zawodu, który działa na polu kooperatywy. Erivat, Szwed, stanął na czele wydziału handlu i przemysłu; właściciel ziemski Kallio na czele wydziału rolnego, młodofin, założyciel partyi agrarnej. Kierownikiem komunikacyi wybrano socyalistę Wojojma, docenta uniwersytetu w Helsingforsie, znanego szermierza trzeźwości wśród robotników. Prof. Emil Setele został dyrektorem wydziału szkolnego. Jest to filolog, badacz Kalewali i języków ugrofińskich. Prokuratorem senatu, więc niejako strażnikiem praw finladzkich został dawny „talman" Swinhuwud, który za rządów Stołypina został skazany na osiedlenie w Syberyi.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 10 maja:

Wschodni teren walk:

Chwilami stawał się więcej ożywiony ogień artyleryi i przyrządów do rzucania min nad Narajówką pod Brzeżanami i na drodze żelaznej Tarnopol — Złoczów.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Pod Arras walka artyleryi potęguje się w dalszym ciągu.

Rowy nasze na zachodzie od Lens i Avion stanowiły wczoraj cel daremnych operacyj nieprzyjacielskich.

Pomimo ponownych ataków angielskich Fresnoy pozostało w całości w naszych rękach.

Trwa w dalszym ciągu walka o posiadanie Bullecourt.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Pomiędzy Soissons, a Reims potęgowała się chwilami działalność bojowa, w ogólności jednak trzymała się w granicach umiarkowanych.

Około „Góry Zimowej" (Winterberg) i pod St. Marie - Ferme, na wschodzie od Cermici odparto w zaciętej walce na blizki dystans i za pomocą kontrataków ponowne ataki francuskie.

Częściowe natarcia nieprzyjacielskie na północnym - zachodzie od Prosnes nie odniosły powodzenia.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Operacye naszych oddziałów wywiadowczych minęły na wielu odcinkach z powodzeniem.

* * *

Strącono w walce w powietrzu 9 latawców nieprzyjacielskich, a jeden za pomocą ognia obronnego.

FRONT MACEDOŃSKI

Na froncie macedońskim kontynuowano wczoraj bitwę z ogromną zaciętością; gwałtownością swą przewyższyła ona wszystkie dotychczasowe walki stoczone na tamtejszym terenie walk.

Na północnym zachodzie od Monastyru rozchwiały się ataki nieprzyjacielskie, których celem były nasze stanowiska górskie.

W łuku Cerny odparto rano, po południu i wieczorem, przygotowane na froncie 16-kilometrowym za pomocą silniejszego ognia artyleryi i przyrządów do rzucania min, masowe ataki Włochów, Francuzów i Rosyan, wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

Serbowie, którzy wtargnęli do stanowisk naszych na północy od Vodeny, zostali krwawo odparci.

Sprzymierzona piechota niemiecka i bułgarska wsparte przez szybko przystosowywującą się w każdej sytuacyi artyleryę, utrzymała w zaciętej obronie i zaciekłych kontrnatarciach wszystkie swoje stanowiska i biła się świetnie.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Austro-węgierska artylerya pod Gazą.

Ottomański korpus ekspedycyjny rozpoczął około połowy lipca r. z. pochód w kierunku kanału Suezkiego. Anglików pobito w licznych utarczkach, poczem korpus ekspedycyjny — z końcem sierpnia 1916 — zajął napowrót swe początkowe stanowiska pod El Arisz. Już w tych walkach chlubnie odznaczyła się austro - węgierska dywizya haubic. Zwłaszcza w bitwach pod Hod - Um - Uglar dnia 5 sierpnia i pod Bir - el - Abd dnia 9 sierpnia okryła się wawrzynami.

W ostatnich dniach r. z. Anglicy, zapewniwszy sobie przewagę, wyruszyli na południową Palestynę. Linia obronna wojsk ottomańskich posunęła się nieco ku północy.

Ostatecznie walka rozwinęła się na bardzo dla nieprzyjaciela niedogodnym froncie Gaza - Tel - Szeria. Tutaj też — pod Gazą — ustawiono obie baterye austro - węgierskich haubic górskich, przydzielone do grupy wschodniej.

Po południu dnia 26 marca uderzyli Anglicy ogromnemi siłami, przy pomocy bardzo silnej artyleryi, na wschodnio - południową połać Gazy. Znaczne masy ich konnicy zaskoczyły załogę w łuce między Gazą i Tel - Szeria, a tem samem zamknęły Gazę od północy i wschodu.

Mimo dzielnej obrony i zabójczego działania artyleryi, zwłaszcza górskich haubic austro - węgierskich, udało się nieprzyjacielowi po zmiennych walkach wieczorem, dnia 26 marca obsadzić wzgórza na północny wschód od Gazy i część samego miasta. Przytem austro - węgierska baterya haubic 2 razy trzykrotnie wpadała w ręce Anglików; trzykrotnie dzielna obrona bateryi odbijała działa i na nowo zwracała się przeciw nieprzyjacielowi. W walkach tych poległ po bohatersku kapitan Władysław Truszkowski, który w po-

łowie marca b. r. objął był komendę haubic górskich po majorze Murno.

Rano dnia 27 marca Anglicy gwałtownie powitani ogniem haubic austro-węgierskich, kontynuowali atak na Gazę.

Wśród tego wschodnia sąsiednia grupa Tel-Szeria przegiąwszy front ku zachodowi, wpadła około godz. 10 przed południem na prawą flankę nieprzyjaciela i zmusiła go do cofnięcia się. Anglicy zbiegli w popłochu prawdziwie panicznym.

Oprócz mnóstwa broni i materyału wojennego stracili Anglicy około 2.000 poległych i 5.000 rannych. Najbardziej na front wysunięta dywizya piechoty angielskiej, rekrutowana z hrabstwa Walii i Londynu, straciła prawie połowę całego swego stanu.

Austro-węgierska dywizya haubic straciła prócz komendanta tylko pięciu ludzi.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 10 maja:

Na żadnej z trzech widowni wojny nie wydarzyło się nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek-porucznik.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 10 maja (T. wł.). — Urzędowo donoszą 9 maja po poł.:

Walka na Chemin des Dames w ciągu całej nocy była ożywioną, przyczem nieprzyjaciel z rozmaitych punktów usiłował odebrać nam zdobyte ostatnio przez nas stanowiska. Ataki te, przeprowadzone przy pomocy dużych sił, a które poprzedziło gwałtowne ostrzeliwanie, zostały wszędzie odparte.

W okolicy Cerny i pomnika **Hurtebise** Niemcy ponieśli dwukrotnie krwawą porażkę. Dalej na południu usiłowano wykonać potężny atak na płaskowzgórze Kalifornię. Niemieckie szeregi atakujące ponawiały kilkakrotnie usiłowania swe, lecz nieprzyjaciel, pomimo znacznych strat poniesionych podczas swych ataków, które miały nas przepędzić z tego ważnego stanowiska, zdołał tylko na chwilkę wedrzeć się na wysuniętą część stanowiska na północnym wschodzie od płaskowzgórza, poczem odrzucony został bagnetami naszych wojsk. Myśmy wykonali wczoraj ze swej strony atak i zdobyliśmy rowy niemieckie na północnym wschodzie od Chavreux, na froncie około 1200 m. szerokości i wzięliśmy jeńców.

Paryż, 10 maja (T. wł.). — Urzędowo donoszą 9 maja wiecz.:

Na południu od Gies (?) artylerya skierowała skuteczny ogień na szańce niemieckie i baterye w lesie pod St. Gobain i na Chemin des Dames.

Na froncie od Cerny do Hurtebise dość silna działalność artyleryi.

Wojska nasze obsadziły teren w okolicy **Chevreux**. Odparły one liczne ataki nieprzyjacielskie. Liczba jeńców wziętych do niewoli podczas walk wczorajszych wynosi 100 ludzi. W okolicy na północnym wschodzie od **Reims** pomyślny atak pozwolił nam zająć niemiecki rów ochronny na przestrzeni 400 metrów, oraz wziąć 100 jeńców, w tem 2 oficerów. Jeńcy pochodzą z czterech rozmaitych pułków.

Na pozostałym froncie dzień minął względnie spokojnie.

Komunikat angielski.

Londyn, 10 maja (T. wł.). — Główna kwatera donosi 9 maja:

W ciągu dnia miała miejsce potyczka lokalna w kolicy **Bullencourt**. W ciągu potyczki tej poniósł ciężkie straty do ognia naszych karabinów maszynowych oddział nieprzyjacielski, który usiłował przejść do ataku.

Obustronna działalność artyleryi pod **St. Quentin** i w okolicy **Wancourt** oraz **Arleur**.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 10 maja. (T. wł.). — Przy stole rady związkowej: sekretarz stanu dr. Helfferich i Zimmermann.

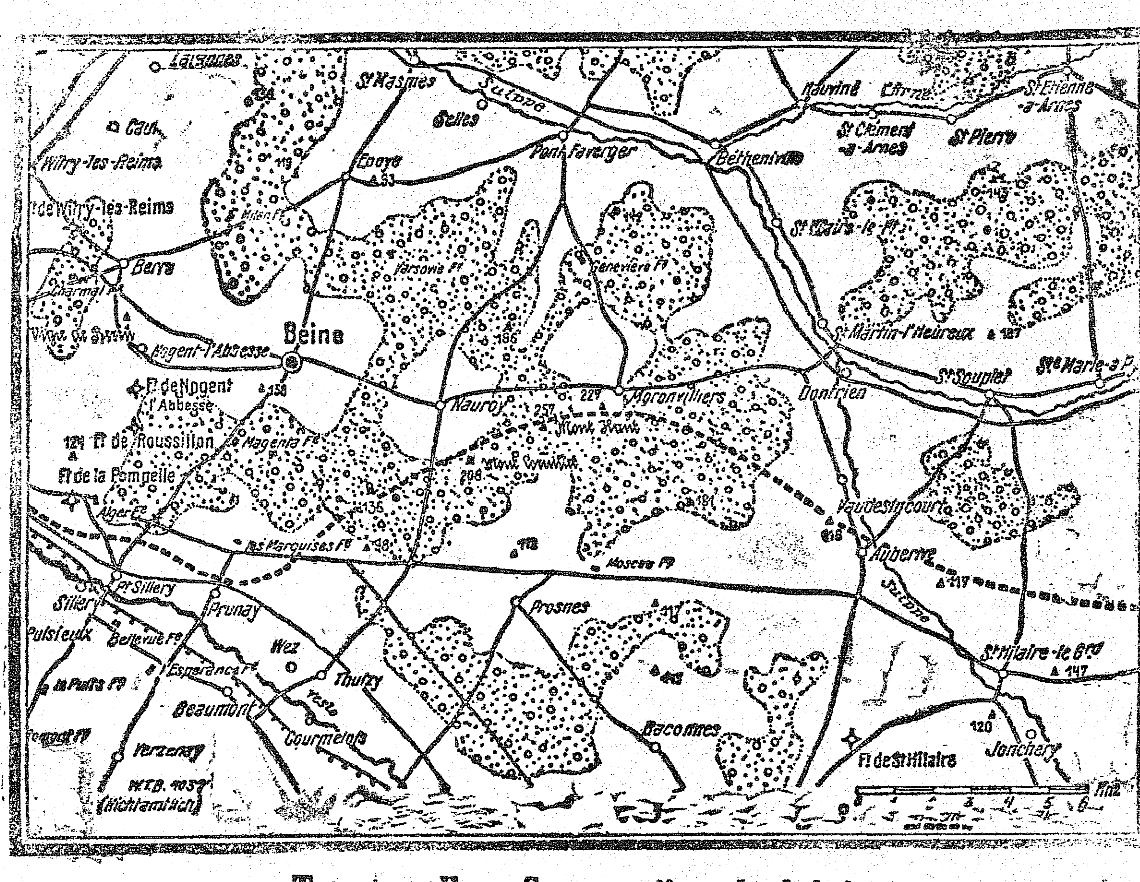
Przewodniczący dr. Kaempf otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 15. Na porządku dziennym znajdują się najpierw traktaty niemiecko-tureckie w pierwszem czytaniu.

Sekretarz stanu, Zimmermann: „Traktaty te mają zastąpić kapitulacye. Kapitulacye były pierwotnie stwierdzeniem tego, że obcy w Turcyi byli jedynie znoszeni i pozostawiono ich samym sobie. Z czasem przeobraziły się one w przywilej dla obcych, którzy korzystali z uprzywilejowanego stanowiska. Odczuła to Turcya jako największe zło, szczególnie od chwili, gdy Japonia jako pierwsze państwo niechrześciańskie została zwolniona z sądownictwa konsularnego. Ponadto od roku 1908 Turcya jest państwem konstytucyjnem. Dlatego też już przed wypowiedzeniem wojny Turcya pragnęła znieść kapitulacye. Skorzystała z tego ententa, by zaofiarować Turcyi zniesienie ich wzamian za życzliwą neutralność. Lecz Turcya wyciągnęła stąd wniosek dla siebie. Niemcy uznały, iż dla Turcyi zniesienie kapitulacyi będzie najdonioślejszym, jeżeli nie jedynym celem wojny. A to dlatego, że Turcya tak niewiele, jak my, jest zainteresowana w wojnie, by czynić zabory. Niemcy pomogą jej do tego, by cel ten osiągnęła".

Mówcy innych frakcyj powitali również zniesienie kapitulacyj. Traktaty, jak również postanowienia wykonawcze w związku z nimi, zostały przyjęte w pierwszem czytaniu, a następnie zaraz w drugiem i w trzeciem. Przewodniczący dr. Kaempf został upoważniony do wyrażenia parlamentowi osmańskiemu pozdrowień i życzeń z okazyi pomyślnego rozwiązania tego wielkiego dzieła.

Następnie odbyły się obrady nad sprawą wyżywienia, podczas których przemawiał również prezydent v. Batocki, wyrażając nadzieję, że artykuły żywnościowe wystarczą również w roku bieżącym.

Po dalszych wywodach jednego z mówców centrum, oraz przedstawiciela demokracyi socyalnej dalsze obrady zostały odłożone do piątku na godz. 11 przed południem.



Tereń walk w Szampanii zachodniej.

Zmiana konstytucyi niemieckiej.

Berlin, 10 maja (T. wł.). — W sferach parlamentarnych utrzymują, iż stronnictwa, które głównie zabiegały około utworzenia komisyi konstytucyjnej, przywiązują wielką wagę do tego, by działalność jej nie ograniczyła się jedynie do obrad komisyjnych. Ponieważ nie sposób pomyśleć, by komisya konstytucyjna do Wniebowstąpienia zdołała wyświetlić trudne zagadnienie polityczne, ma być przeto wniesiony projekt, by komisyi specyalnej nadano prawo obradowania również po odroczeniu parlamentu Rzeszy.

„Vosische Zeitung" pisze, iż sfery parlamentarne przypuszczają, że parlament Rzeszy nie będzie wogóle odroczony do jesieni, ponieważ właśnie w najbliższych miesiącach wyłaniać się mogą zagadnienia o największej doniosłości światowej.

Z Komisyi konstytucyjnej.

Berlin, 10 maja. (T. wł.). — Komisya konstytucyjna parlamentu Rzeszy 16 głosami przeciwko 9 przyjęła dzisiaj rezolucyę postępową w sprawie ordynacyi wyborczej do parlamentu Rzeszy w następującej zmienionej redakcyi: zwrócić się do pana kanclerza Rzeszy, by niebawem przedstawił parlamentowi Rzeszy projekt prawa, głoszący, iż do czasu nowego powszechnego ustalenia stosunku liczby wyborców do liczby deputowanych okręgi wyborcze ze szczególnie znacznym przyrostem ludności, stanowiące zwięzły obszar gospodarczy, otrzymają odpowiednie zwiększenie liczby mandatów przy zaprowadzeniu wyborów proporcyonalnych.

Obrady nad etatem marynarki.

Berlin, 10 maja. (T. wł.). — Komisya budżetowa parlamentu Rzeszy obradowała wczoraj również nad etatem marynarki, przyczem sekretarz stanu wypowiedział się w sposób podobny, jak następnie w parlamencie Rzeszy, dołączając nader poufne oświadczenie. Mówca socyalno-demokratyczny oznajmił, iż żaden wyraz podziwu nie jest dość silny, by wypowiedzieć uznanie za to, czego flota, oficerowie i marynarze dokonali pod Skagerrakiem.

Traktat niemiecko-szwajcarski.

Bern, 10 maja (T. wł.). — W dniu wczorajszym Rada związkowa ratyfikowała traktat gospodarczy z Niemcami.

Rada związkowa Niemiec o bliskim końcu wojny.

Monachium, 10 maja (T. wł.). — Bawarska gazeta urzędowa podaje następującą informacyę półurzędową o posiedzeniu wydziału Rady związkowej do spraw zewnętrznych: Wydział Rady związkowej do spraw zewnętrznych pod przewodnictwem bawarskiego ministra stanu dr. Hertlinga zebrał się na posiedzenie, jak to się zwykle dzieje, po powrocie kanclerza Rzeszy. Zebranie doprowadziło do wymiany zdań, przyczem wyrażano ufność, iż wojna wkrótce i szczęśliwie zakończona będzie; przekonanie to osiągnięto na podstawie wywodów kanclerza o położeniu ogólnem.

Co do dróg polityki, wskazanych przez kanclerza, wszyscy obecni ministrowie uznali je za najzupełniej właściwe.

Liberya zrywa stosunki dyplomatyczne.

Haga, 10 maja (T. wł.). — „Rotterdamsche Courant" donosi: Konsul generalny rzeczypospolitej Liberyi w Rotterdamie otrzymał od swego rządu wiadomość telegraficzną, iż stosunki dyplomatyczne pomiędzy republiką a Rzeszą niemiecką zostały zerwane.

Przed konferencyą międzynarodową w Sztokholmie.

Sztokholm, 10 maja (T. wł.). — Wydział skandynawski, mający na celu współpracę związków robotniczych w Szwecyi, Danii i Norwegii, które od wybuchu wojny pracują nad wciągnięciem partyj socyalistycznych do akcyi pokojowej, zebrał się dziś w Sztokholmie. Zapewnił on przyszłej konferencyi międzynarodowej zupełne poparcie i wyraził nadzieję, iż żadna z partyj socyalistycznych nie odmówi wzięcia udziału w planowanej konferencyi.

Stanowisko socyalistów angielskich.

Londyn, 10 maja (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Wydział narodowy partyi robotniczej powziął uchwałę, mocą której w żadnym razie socyaliści angielscy nie wezmą udziału w konferencyi w Sztokholmie. Zwołanie konferencyi jest krokiem, przeciwnym wszelkim zasadom. Niema ona bowiem obecnie żadnych określonych celów, ani też postanowienia jej nie będą żadnego znaczenia. Postanowiono pozatem zwołać w czerwcu konferencyę robotników i partyi socyalistycznych wszystkich państw koalicyjnych, ze Stanami Zjednoczonymi włącznie.

Samobójstwo Sazonowa.

Berlin, 10 maja (T. wł.). — **„Tägliche Rundschau" pisze w numerze dzisiejszym. „Ruskoje Słowo" z dnia 4 maja pod tytułem: „Samobójstwo ministra Sazonowa i innych" przynosi wiadomość, że b. minister spraw zewnętrznych Sazonow, jeden z największych dawniej wyznawców hasła „wojna aż do upadku", w nocy na 4 maja odebrał sobie życie, trując się strychniną. W liście pozostawionym, jako powód samobójstwa wskazuje protest przeciw rozdzielaniu go od swych przyjaciół, których, jak zaznacza, „chciał ratować swoją śmiercią". „Rusk. Słowo" dodaje, że faktycznie tej samej nocy, której zmarł Sazonow, kilku przyjaciół jego, jak Puchalski, Michajłow, Koreszkow i inni popodcinali sobie żyły, ale zdołano ich jeszcze uratować.**

Wyjazd ambasadora francuskiego z Petersburga.

Kopenhaga, 10 maja. (T. wł.). — **Nadesłane tu dzienniki petersburskie zawierają wiadomości, że ambasador francuski w Petersburgu Paléologne ustąpił z zajmowanego stanowiska i, wraz z ministrem amunicyi Thomasem, wyjechał do Francyi.**

Gabinet koalicyjny w Rosyi.

Petersburg, 10 maja (T. wł.). — Petersburska Agencya Telegraficzna opublikowała oświadczenie rządu rosyjskiego na korzyść gabinetu koalicyjnego. Oświadczenie to kończy się słowami: „Grupa odosobnionych niesumiennych osób z pewnych sfer usiłuje urzeczywistnić swe zamiary na drodze gwałtu zagrażającej zniszczeniem dyscypliny wewnętrznej oraz wywołaniem anarchii. Rząd tymczasowy uważa za swój obowiązek oświadczyć, iż taki stan rzeczy, utrudniający zarząd krajem, grozi doprowadzeniem kraju do trudności wewnętrznych i do klęski na froncie. Widmo anarchii i wojny obywatelskiej, zagrażające wolności, staje naprzeciw Rosyi. Ażeby utrzymać i wzmocnić zdobytą wolność, oświadczeniem niniejszem wzywa się ogół do zabezpieczenia władzy, która go broni. Rząd ze swej strony będzie w dalszym ciągu podejmował usiłowania i dążył do tego, by rozszerzyć się w swym składzie, wzywając w tym celu przedstawicieli zorganizowanych i twórczych sił kraju, które nie brały dotychczas czynnego bezpośredniego udziału w zarządzie państwa".

Mord w Rydze.

Petersburg, 10 maja (T. wł.). — Biuro Reutera donosi 9 maja: Generał-major Karcow, komendant dywizyi syberyjskiej został zamordowany w Rydze podczas spaceru w pobliżu dworca kolejowego.

Niezależny komitet szlisselburski.

Rotterdam, 10 maja (T. wł.). — Komitet obwodu szlisselburskiego ogłosił się niezależnym i utworzył szereg komitetów honorowych, które uchwaliły następnie bezzwłoczną konfiskatę prywatnej własności ziemskiej. Aresztowano prezesa oraz szereg członków ziemstwa.

Sytuacya w Rosyi.

Sztokholm, 10 maja. (T. wł.). — Sądząc z dzienników rosyjskich, ostatnia nota rządu omawiająca cele wojenne wywołała w całej Rosyi żywą niechęć. Przeciwieństwa pomiędzy rządem tymczasowym, a radą robotników w żadnym razie nie zostały załagodzone, a tylko ze względu na chwilę i na grożące niebezpieczeństwo wojny domowej, sztucznie zatuszowane. Opozycya przeciwko rządowi tymczasowemu z każdym dniem staje się większą. Nota rządu uważana jest za obrazę demokratycznej woli narodu, ponieważ popiera ona dążenia angielsko-francuskie na szkodę Rosyi.

Pozorna ucieczka Lenina z Petersburga, który od wielu dni znikł bez śladu, obudziła wielkie wrażenie. W Moskwie aresztowano wielu jego adherentów.

Angielskie straty lotnicze.

Berlin, 10 maja. (T. wł.). — „Vossische Ztg." pisze: Od szeregu tygodni w Anglii panuje wielkie podniecenie z powodu wysokich strat w samolotach i oficerach-lotnikach. Według niezbitych danych posłów do izby gmin, od 1 do 25 kwietnia poległo, odniosło rany lub zaginęło 319 angielskich oficerów-lotników. Kierownictwo lotnictwa angielskiego jest wystawione ustawicznie na ostre napaście, ponieważ przedewszystkiem wysyła na front samoloty, które nie dorównywują samolotom niemieckim.

Podobne niezadowolenie, pomimo surowej cenzury, daje się wyczuć we Francyi.

Ponieważ Anglicy swe wysokie straty usiłują usprawiedliwić tem, że lotnicy niemieccy bardzo rzadko wysuwają się za linie nieprzyjacielskie, zaś Anglicy wyruszają daleko na terytoryum niemieckie, przeto wobec tego zaznaczyć należy, iż z podanych 362 zniszczonych samolotów nieprzyjacielskich połowę zestrzelono nad terytoryum nieprzyjacielskiem.

Najwyższy kredyt angielski.

Londyn, 10 maja. (T. wł.). — **Przy wniesieniu projektu kredytu w wysokości 600 milionów funtów sterlingów, Bonar Law powiedział m. in.: Przy wydatku codziennym 7,35 milionów funtów sterlingów, przyczem 2 miliony f. szt. odpada na sprzymierzeńców i kolonie, projektowany kredyt jest największym, jakiego kiedykolwiek żądano w Anglii. Bezgranicznie zasługuje na pochwałę szybka finansowa pomoc Ameryki. Wojna podwodna Niemiec, która wykazała niezwykłą siłę organizacyjną, a która zastosowana do lepszej sprawy musiałaby zbudzić podziw, święciła niezrównane sukcesy. Naród angielski nauczy się skutkiem tego oszczędności, jakiej nie znał dotychczas. Pomimo to, według jego mniemania, szala przechyla się na niekorzyść Niemiec, które wskutek wojny łodzi podwodnych zyskały o jednego potężnego przeciwnika więcej.**

Wrażenie sukcesów wojny podwodnej.

Berlin, 10 maja (T. wł.). — „Lokal Anzeiger" donosi, iż parlament Rzeszy zakończył w dniu 9 maja drugie czytanie etatu, przyczem obrady nad etatem marynarki cechował wielki rozmach. Obrady tchnęły świeżym radosnym powiewem pod wpływem sukcesów wojny podwodnej, które, pozyskały właściwe oświetlenie dzięki szefowi ministeryum marynarki Rzeszy, admirałowi v. Capelle. Dumne zadośćuczynienie z powodu osiągniętych celów przebijało z całej dyskusyi, niemal wszyscy mówcy znaleźli słowa najgorętszej podzięki dla ministeryum marynarki, oraz dla oficerów i żołnierzy znakomitej floty. Fakty mówią za siebie dość dosadnio. Około 2,8 milionów ton tonażu nieprzyjacielskiego zniszczono w ciągu trzech miesięcy, a liczba ta jest o milion większą od tej, jaką uwzględniły w obliczeniach sfery miarodajne, decydując się na obostrzoną wojnę podwodną. Tymczasem zaś straty niemieckie są o wiele mniejsze niż obawiano się.

Turcya i Bułgarya.

Sofia, 10 maja (T. wł.). — Doniesienie bułgarskiej agencyi telegraficznej: Wielki wezyr Talaat Pasza, po odwiedzinach w Sofii, nadesłał z Filipopolu do cara Ferdynanda depeszę, w której podkreśla, iż na zawsze pozostanie dążeniem rządu tureckiego, utrzymanie i po zwycięstwie przyjaznych stosunków pomiędzy Turcyą i Bułgaryą. W odpowiedzi swej car Ferdynand zapewnił, iż dąży on do tegoż samego i ma nadzieję, iż dążenie to osiągnie. Pozatem nastąpiła wymiana depesz, utrzymanych w serdecznym tonie, pomiędzy bułgarskim prezesem ministrów i wielkim wezyrem.

Wstrzymana komunikacya.

Berlin, 10 maja (T. wł.). — „Tageblatt" berliński donosi z Londynu: W South Shields zatrzymało się 64 parowców szwedzkich. Komunikacya okrętowa pomiędzy Anglią a Szwecyą i Holandyą została zupełnie wstrzymana.

Nieścisła wiadomość.

Berlin, 10 maja (T. wł.). — Berliński „Lokalanzeiger" pisze: Depesza kopenhaskiej „Nationaltidende" głosząca, iż Szwecya kosztem otwarcia kanału Kongszand dla parowców frachtowych, okupiła wydanie przez Anglię swych okrętów zbożowych, nie odpowiada faktom. Wiadomo, iż jednocześnie z pertraktacyami pomiędzy Anglią a Szwecyą, toczyły się również układy pomiędzy Szwecyą a Niemcami. Pertraktacye te zdaje się są już na ukończeniu.

Odroczenie ratyfikacyi traktatu.

Sztokholm, 9 maja. (T. wł.). — Dzienniki lugduńskie donoszą z Madrytu: Rząd hiszpański odroczył ratyfikacyę zawartego w Londynie z Anglią traktatu gospodarczego na tej zasadzie, że traktat ten musi być przedewszystkiem przedłożony parlamentowi.

Straty włoskiej floty handlowej.

Lugano, 10 maja (T. wł.). — Według doniesienia z Genui, straty włoskiej floty handlowej w kwietniu wyniosły 257,000 ton, to znaczy o 30% więcej, niż w marcu.

Dyssonanse w koalicyi.

Francya jest wyczerpana. W dzienniku „Petit Parisien" wywodzi Abel Ferry, że skutkiem odwrotu, przeprowadzonego przez Hindenburga, trzy czwarte odcinków, przygotowanych do ofenzywy, znalazło się poza polem walki. To było powodem nieudania się ofenzywy. Również sieć kolei strategicznych nie jest wystarczająca. Najbliższa ofenzywa wymagać będzie reorganizacyi całego frontu od Belfortu aż do Nieuport, którą wspólnemi siłami przeprowadzić muszą wszyscy sprzymierzeńcy. Siły Francyi na to nie wystarczą.

Nie wystarczą jednak na to i siły dotychczasowych sprzymierzonych. Wszelkie wysiłki państw ententy skończyły się zupełną porażką. Rewolucya rosyjska rozluźniła również całkowicie karność armij polowych, pozbawiła je dyscypliny i kazała debatować nad zaprowadzeniem demokratycznego ustroju w armii, którym rozluźnienie już istniejące posunął tylko do absurdalnych granic. Po Włoszech, po Rumunii, po rewolucyjnej Rosyi, zmuszeni tedy zostali zachodni alianci szukać czynnej pomocy aż za dalekiem morzem. Marszałek Jaffre, którego usunięto z naczelnej komendy za to, że bezpamiętnie szafował materyałem ludzkim — bez skutku, rozpoczął z ministrem Vivianim pielgrzymkę do Ameryki, by własne błędy naprawić i skłonić Amerykanów do zatkania we francuskim froncie tych szczerb, które taktyka Joffre'a w nim poczyniła.

Gdy zaś obaj przedstawiciele wojowniczej Francyi pielgrzymowali poza ocean, rozpaczliwie wołając o ratunek, równocześnie do Francyi podjął podróż Lloyd George. Dzienniki londyńskie o celu podróży tej w tajemniczych przebąkują półsłówkach. Mówią, że plan podróży tej podjęty został nagle, że bezpośrednio przed nią można było wśród kół ministeryalnych angielskich zauważyć poruszenie niezwykłe. Wywołały je podobno enuncyacye francuskiego rządu, wywołane wypadkami na francuskim froncie, rewolucyą rosyjską, wdaniem się Ameryki w wojnę. W enuncyacyach tych dostrzegali Anglicy jawnej polemiki z deklaracyami Lloyda George'a. Francya najoczywiściej skłaniać się poczęła ku jakiejś ekstraturze. W Londynie zaczęto się obawiać jakiegoś nagłego przewrotu we Francyi i podróż Lloyda George'a niebezpieczeństwo to miała odwrócić. Czy odwróciła, zdaje się nieco wątpliwe. Politycy francuscy, którzy dotychczas oświadczali się niezłomnie za wojną, czują teraz sami, że władza zwolna poczyna im się z rąk wymykać.

O jakimże przewrocie nagłym we Francyi może być mowa? Zdaje się, że Anglia lęka się, iż zwolna do głosu przychodzić zaczną we Francyi żywioły, które w trzeciej Rzeczypospolitej nie miały miejsca dla siebie i czekać musiały, kiedy pora na nie sposobniejsza przyjdzie. Niesprawdzone jeszcze całkowicie wieści donoszą, że naczelnym wodzem armii polowej po generale Nivelle'u mianowany został generał Castelnau. Nazwisko to nie jest otoczone mglistym nimbem zwycięstwa, jak dawniej nazwiska Joffre'a czy Nivelle'a. Szef głównego sztabu generalnego, który wespół z generałem Castelnau ma obecnie współdziałać, generał Petain, zyskał sobie laury wojenne obroną twierdzy Verdun. Nowa komenda naczelna, złożona w ręce Castelnau i Petaina, nie oznacza tedy nowych fanfar zwycięstwa. Jest ona przypomnieniem chwil twardego oporu, kiedy wszelkiemi siłami bronić się trzeba było przed ostatecznością straszną. Po Nivelle'u, Castelnau i Petain, to jest jakby przyznanie się, że o powodzeniu jakiejś ofenzywy niema już co myśleć. Wszelkie nadzieje rozstrzygnięcia korzystnego wojny z bronią w ręku, okazały się złudnemi. Czas tedy na drogę kompromisów i rokowań.

Generał Castelnau na czele armii francuskiej byłby wszakże wskazówką, że i pod względem politycznym inny wiatr wiać poczyna we Francyi. Dostał się z nim na najwyższe stanowisko wojskowe we Francyi zdecydowany rojalista, zwolennik powrotu monarchicznych rządów, który nigdy przekonań swoich nie tail i którego panujące stronnictwa parlamentarne z tego względu stale odsuwały od władzy. Był on zajadle zwalczany w parlamencie, gdy zajmował stanowisko szefa generalnego sztabu. Powołanie tego człowieka do sprawowania rządów w armii obecnie, to dowód, jak mało uzdolnionych strategów posiadają Francuzi. Z drugiej strony wszakże to może wskazówka, że oburzenie ludu, jakie wzbudziły nowe krwawe hekatomby, złożone na polu walki, podkopały i pewność siebie stronnictw republikańskich. Chcą one przerzucać odpowiedzialność w chwili niebezpiecznej istotnie i rządy czemprędzej zepchnąć w inne ręce.

I oto, czego się obawiają Anglicy najbardziej; w chwili, gdy rewolucya rosyjska tak paradoksalny wzięła obrót, że zamiast wzmocnić wojownicze tendencye, wyprowadziła na jaw pokojowe dążenia, mógłby we Francyi dokonać się nagle przewrót wprost przeciwny, niż w Rosyi. Gdy Rosya skutkiem niepowodzeń wojennych zwaliła z siebie jarzmo carskie i ster państwa oddała w ręce demokracyi, we Francyi też same niepowodzenia wojenne mogłyby zdmuchnąć z widowni rzeczpospolitą, a powołać do życia z powrotem władzę monarchiczną. We Francyi, która tylekroć w ciągu XIX wieku dawała się temperamentowi ponosić, kwestye zamachów stanu są niemal rzeczą jednego pięknego poranka...

Więzy koalicyi zaczynają się tedy najwidoczniej rozluźniać i Francuzi czują dobrze, że walka śmiertelna, którą dla dobra Anglii prowadzą, nic dobrego im przynieść nie może. Francya łaknąć zaczyna pokoju.

Wiadomości wojenne.

Front rosyjski za pokojem.

„Voss. Ztg." donosi, że na froncie rosyjskim szerzy się propaganda pokojowa. Nawet wyżsi oficerowie oświadczają się za rozpoczęciem rokowań. Różnice zapatrywań między żołnierzami a oficerami, mimo usiłowań rządu prowizorycznego, nie zostały jeszcze usunięte. Najsilniej występują one w komitetach żołnierskich. Zorganizowano je w całej armii, we wszystkich oddziałach. Komitety te mają wspólny wydział, który pracuje w porozumieniu z komitetem robotników i żołnierzy w Petersburgu. Początkowo do komitetów tych nie wybierano zupełnie oficerów.

Bardzo niesympatycznie przyjęły oddziały na froncie angielskich oficerów. Żołnierze uważają ich obecność za powód do przedłużenia wojny. Wielkie zniechęcenie wywołują także trudności aprowizacyjne.

Koniec wojny?

Wojskowy referent dziennika „Tijd" pisze w artykule o ogólnem położeniu politycznem między innemi:

Uderza fakt, że teraz walczy się prawie tylko na zachodzie, a na innych frontach wywiązują się tylko sporadyczne starcia. W Rosyi żołnierze mają co innego do roboty. Obracają oni swój czas na politykowanie i defiladę przed rządem tymczasowym. Tam narazie niema co myśleć o wielkiej ofenzywie. Ale także na froncie włoskim i na półwyspie bałkańskim nie dzieje się nic ważnego. Na froncie zachodnim Anglicy i ich armie milionowe podtrzymują jeszcze walkę.

Całokształt operacyj wojennych wywiera takie wrażenie, jak gdyby to był końcowy akt dramatu, który może się nagle skończyć w sposób niespodziewany.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.
(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 10 maja:

Pod Bullecourt rozchwiał się atak częściowy angielski, zaś na północny zachód od Prosnes — francuski.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 10 maja:

Na morzu Śródziemnem, według nowych doniesień, zatopiono 9 parowców i 8 żaglowców o pojemności około 32,000 ton; między nimi w dn. 11 kwietnia zatopiono parowiec włoski „Candia" (1045 ton) naładowany amunicyą, 14 kwietnia parowiec francuski „Gange" (6836 ton), 16 kwietnia nieznany parowiec uzbrojony o pojemności około 5000 ton, odbity z eskorty, 21 kwietnia ładowny parowiec angielski „Warrior" (3674 ton), 25 kwietnia uzbrojony parowiec angielski „Reynolds" (3264 ton) z 4500 tonami węgla w drodze do Port Saidu, 23 kwietnia żaglowiec włoski, podążający z Tunisu do Aleksandryi, 26 kwietnia parowiec angielski „Pantias" (3945 ton), wiozący 5260 ton kukurydzy i jęczmienia dla Włoch.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Hiszpańska komisya wojsk. w Berlinie.

Berlin, 10 maja. (T. wł.). — Przybyła tutaj hiszpańska komisya wojskowa pod kierownictwem pułkownika de Zayas.

Dwa razy więcej.

Rotterdam, 10 maja (T. wł.). — Lloyd od dnia 1-go do 6-go maja włącznie otrzymał wiadomości o zatopieniu 80 parowców. W tym samym okresie w miesiącu kwietniu zameldowano o zatopieniu tylko 41 okrętów.

7)

S. W. Kamocki.

X-ty Pawilon.

(Dni przełomu).

Poza tem przeważnie nikogo się nie widzi...

Niepokój, smutek i nuda.

Godziny płyną, jak wieki, a jest ich w dobie o wiele więcej, niż dwadzieścia cztery...

...Dokąd-że siedzieć będę w tym przedsionku śmierci? Czy mam tu młodość utracić i siły? Czy zmysły postradać w beznadziejnej walce? Czy mam tu konać powoli Czy na tajnej naradzie już mi przeznaczona śmierć na szubienicy, do której tu przez szereg miesięcy cierniową odbywać będę drogę?...

Pocóż ja dałem się złapać?... Przecież w ostatnich tygodniach już pachniało zdradą. Czuło się ją wokoło, choć korzeni jej jeszcze dojrzeć trudno było. Jak mogłem nie widzieć tego, że niebezpieczeństwo wisi na włosku?... Jak mogłem być tak lekkomyślny? Ale mnie się zdawało, że w sam czas jeszcze zdążę — że w porę się wymknę. Tyle razy przeciągałem strunę, i nie pękła — udawało się... myślałem, że będzie tak zawsze.. Od paru miesięcy chodziłem ciągle, jak gdyby po linie, nad przepaścią... nauczyłem się... stałem się akrobatą; wiatr mnie nie mógł strącić, przepaść nie robiła wrażenia... zacząłem ją lekceważyć.

Choć przecież byłem ostrożny.

..Tylko tej ręki zdradzieckiej, co linę przecięła, nie dojrzałem...

Jak lis, chodziłem po ulicach; myliłem tropy wyżłom i gończym; wszystkich myśliwych w polu wyprowadzałem — w poczuciu swej siły i doświadczenia nie bałem się ich... a jednak — złapałem się w sidła.

Czułem, że coś już czyha na mnie. Ostatni tydzień byłem ciągle jakby nieprzytomny. Jak na złość, nie miałem dnia tego przy sobie rewolweru. Możebym się obronił.

Stało się.

A ta działalność moja, czy była naprawdę potrzebną?

Po co myśleć o tem; ani ja sobie, ani mnie nikt miarodajnie na to odpowiedzieć nie może...

Przeznaczenie moje takie.

Ananke!

Uderzę głową o ścianę z całej siły!... Niech się rozleci na drzazgi!... Czy jest sens jaki konać w tych czterech ścianach, nic nie mogąc zdziałać, nie mogąc nawet myśli swych wypowiedzieć? Jeżeli mam tu gnić tak — męczyć się, wegetować bezpłodnie duchowo i fizycznie — bez radości życia, w ciągłem nieszczęściu, to lepiej niech nie żyję, nie myślę, nie czuję.

Nie chcę wiedzieć!... Nie chcę myśleć wcale!...

Rozpędził się i uderzył ciemieniem o ścianę, aż jękła, a jemu błyskawice stanęły przed oczami...

...Raz, drugi, trzeci...

Zrobiło mu się słabo. Przysiadł na podłodze. W uszach miał szum, jakgdyby znajdował się gdzieś w bliskości wodospadu.

Przez głowę przebiegały fragmenty myśli, ułamki wrażeń, chaotyczne obrazy, zmieniające się z błyskawiczną szybkością.

Zdaje się, że pukał sąsiad; pewnie zdziwiony był niezwykłymi odgłosami, więc pytał, co to znaczy...

Koło wizyterki też jakby szmer jakiś było słychać... może żandarm... może tylko przywidzenie.

Bolesław nie usiłował nawet zdawać sobie z tego sprawy.

Zwolna bezład jego myśli i uczuć zaczynał się porządkować...

Podniósł się pod wpływem nowych nastrojów.

...Na cóż ja to robię?... Bić głową o ścianę...

Dla czego i dla kogo? Ani dla siebie, ani dla świata, ani wrogom moim na szkodę.

Czyż mam żałować, że działałem w dobrej wierze?...

Czyż mogę sobie wyrzucać, iż padłem ofiarą walki, do której sam się wmieszałem i którą uważałem za potrzebną.

Gdzie jest walka, tam muszą być ofiary— tem więcej, im ona bardziej jest nierówną. Zresztą, życie jest też ciągłą walką; może nie zawsze równie silnie napiętą, ale bezustanną, i ofiar jest miliony...

Ani ja pierwszy, ani ostatni...

Głupio nawet, doprawdy, tak się swym losem przejmować!

Nie żaliłem się coprawda nikomu, sam z sobą się rozprawiałem... Ale i tak niema idei rozpaczać, tembardziej trzeba to ukrywać, by nikt się nie domyślił.

Ci, co przyglądali się przez wizyterkę, mogliby ewentualnie tryumfować — oto jest rozpacz przestępcy, buntownika!...

Na szczęście udaję waryata, więc będzie mi to policzone na conto choroby, a nie jakiejś skruchy lub czegoś podobnego.

...Właśnie... Udaję waryata, więc mam jeszcze szanse wydostać się na wolność. Trudna to droga, niewiadomo jak długa, ale deska ratunku jest jeszcze w moich rękach.

O, nie dam się tak łatwo!...

Zresztą cóż? Jestem w takiem położeniu, że nic nie mam do stracenia — prócz chyba honoru. Jego tylko na ołtarzu swobody poświęcić nie mogę. Pozatem życiem nie ryzykuję, bo jest już bez tego zagrożone bardzo. Bólu obawiać się nie mam wielkiej racyi, bo i tak cierpię. Głód, chłód, bezsenność — wszystko przecierpieć można, co śmierć jeszcze nie sprowadza. A śmierć znieść trzeba spokojnie — i tak się jej nie uniknie; wcześniej czy później nadejdzie kiedyś moment świadomego rozstawania się z życiem. Jeżeli tu konieczność trzeba będzie umrzeć — na szubienicy czy w powolnem konaniu, to... trudno. Chociaż stupajkom tym pokażę, że jest coś ważniejszego, niż obawa śmierci.

Tak, zupełnie bez śladu nie zginę. Myśl moja mię przeżyje. Jej emocya pójdzie w świat, rozleje się w przestrzeniach daleko idącymi promieniami: w postaci atomotworów przeniknie do centrów twórczości innych ludzi i tam pracować będzie w moim duchu...

Dla szczęścia powszechnego?... narodowego?... Nie wiem.

Ale dla ziszczenia się pewnego ideału piękna i... dla potęgi narodu — z którego pochodzę.

Czemże jest to szczęście, za którem się ludzie tak uganiają?

(D. c. n.)

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Mamerta.
Jutro: Pankracego.

Zachód o godz. 8 m. 40.
Wschód słońca o godz. 4 m. 13.

Rocznice.

Dnia 11 r. 1661. Stefan Czarniecki otrzymał Tykocin i Białystok, za usługi oddane ojczyźnie.
„ 1838. Umarł w Wilnie Jędrzej Śniadecki.
„ 1910. W Waszyngtonie odsłonięto uroczyście pomnik Kościuszki i Pułaskiego.

Stow. Kupców Polskich w Warszawie.

(o) Sprawozdanie za rok 1916 stwierdza znane fakty: o osłabieniu tętna życia ekonomicznego wskutek wojny, unieruchomienia przemysłu, braku surowców, maszyn i t. d., obniżenia produkcyi rolnej, wywołanej znów trudnościami uprawy, brakiem inwentarza, narzędzi i nawozów. Sprawozdanie narzeka szeroko i długo, przytaczając liczne znane czynniki paraliżujące prawidłowy handel; po za tem jednak, godzi się zapytać: co właśnie Stow. kupców polskich w latach wojny robiło? Dążono — mówi sprawozdanie — do spotęgowania pracy organizacyjnej nad umocnieniem handlu polskiego wewnętrznego, co się uzewnętrzniło w zwiększeniu ogólnej liczby członków towarzystwa, oraz w licznych zebraniach zawodowych specyalnych i naradach poszczególnych sekcyj. Na powyższych zebraniach rozważano stan rynku poszczególnych gałęzi handlu, informowano się o źródłach zakupu towarów, regulowano ceny (na zwyżkę, czy zniżkę?) zastanawiano się nad sposobami przeciwdziałania spekulacyi, wyjaśniano nowe przepisy prawne i rekwizycyjne, podejmowano wnioski w kwestyach podatkowych, prawnych, szkolnictwa zawodowego itp. Po za wspomnianą pracą w kierunku oddziałania (chyba: „oddziaływania“) za pomocą zarządzeń organizacyjnych (ciągle organizacya?) na zagadnienia chwili bieżącej, podjęto akcyę celem wyjaśnienia zmian, które dokonały się w związku z wojną w dziedzinie handlu, gwoli wyjaśnienia zadań zawodowych Stow. w okresie powojennym i t. p. Nareszcie, chcemy wiedzieć: Jakie były konkretne rezultaty tych prac i badań i dowiadujemy się znów o „projektach“ Banku kupieckiego, Biura informacyjno - statystycznego, Kursów praktycznych i t. d. Stowarzyszenie przyjmowało udział w rozmaitych współpracach z innemi organizacyami zawodowemi, Radą miejską i magistratem. Nie pominięto żadnego obsalutnie w długiej litanii udziału nawet pojedyńczych członków, powołanych do rozmaitych komisyj i deputacyj. Ruch był ogromny, czytano referaty, wydawano obiady dla inteligencyi (w r. 1916 — 136.404 obiadów) ale wszystka ta gorączkowa działalność nie przyczyniła się niczem do konkretnego przeciwdziałania jednej najżywotniejszej sprawie — t. j. drożyźnie, nie stworzyła koalicyi zawodowej kupców w branży artykułów spożywczych, ani też żadnego związku dla wspólnych zakupów. Nieczem spekulacyi nie osłabiono. W Ameryce tworzono ligi konsumentów, detalistów, hurtowników. U nas — gadano co wlezie i to było jedynym wysiłkiem, powiększonym w sprawozdaniu do kubicznej potęgi!

Komisya arbitrów miała pięć spraw tylko, z których trzy sprawy cywilne nie doszły do skutku. O pracach komisyi pojednawczo-informacyjnej niema danych, wskazano tylko jej zadania łącznie z innemi Stowarzyszeniami. Komisya do spraw o komorne należy właśnie do delegacyi Stow. właścicieli nieruchomości. Ciekawem jest twierdzenie Wydziału handlu hurtowego, że polski handel hurtowy w czasie przedwojennym prawie że nie istniał!

Wogóle całokształt sprawozdań sekcyj domów agenturowych, kupców detalistów, bieliźniano - konfekcyjnych i t. d., dalej Koła St. Galleńczyków, Lipszczan, Kursów Zielińskiego i t. d., wreszcie oddziały Stow. w Częstochowie, w Sosnowcu wykazują dużo dobrej woli, jeszcze więcej projektów i rozumowań, lecz wielki brak wybitnych, konkretnych, celowych faktów. Biura wywiadowcze i rekomendacyi pracy były prawie bezczynne... kto wie, czy przyczyna nie leży w tem, że na 15 członków Rady jest, zdaje się, tylko siedmiu samodzielnych kupców, że niema silnej ręki kierującej, że inicyatywa idzie samopas a „słowo“ nie „czyn“ jest wszystkiem. O przebiegu ogólnego zebrania damy oddzielne sprawozdanie, tu nadmienić tylko musimy, iż przedstawiony ma być do zatwierdzenia wniosek Rady w sprawie utworzenia przy Stowarzyszeniu Kasy wzajemnej pomocy w celu niesienia pomocy materyalnej wdowom i sierotom po kupcach i kupcom podupadłym.

Vester.

„O czem mówią...“

(o) Nareszcie, pomimo przepowiedni sceptyków, że pora wiosenna nigdy już się nie zjawi u nas, że panować będą wieczne mrozy, pani Wiosna zjawiła się. Wprawdzie jeszcze kicha czasami i pokasłuje bronchitowo, otula się w futerko i jedynie dla pozy upina sukienkę bukiecikami kwiecia, ale... ostatecznie jest już znośnie, tak znośnie, że nastroje wiosenne mogą się już rozwijać należycie.

Pierwsze ich zwiastuny widoczne są już wszędzie. A więc: Na wszystkich ulicach, a w szczególności w Alejach Ujazdowskich, tłumy spacerowiczów nurzają się w obłokach kurzu i przeróżnych śmieci, figlarnie igrających na falach zefirku; w parku Ujazdowskim, Łazienkach... coraz częściej widzi się młodzież szkolną, obojga płci, zabijającą nudę godzin szkolnych mniej, lub więcej dokładnym flirtem; w niedzielne, czy świąteczne ranki i wieczory na stacyach kolejek podjazdowych odbywają się koedukacyjne ćwiczenia z dziedziny lekkiej atletyki, oraz poglądowa nauka boksowania; z mieszkań prywatnych (z powodu otwartych okien) dolatują czułe rodzinne rozmowy, w rodzaju: „a więc chcesz, żebym chodziła jak nędzarka, w jednej koszuli...“ lub „dobrze! umrę więc na suchoty w murach miejskich... znam cię, znam! na knajpę, to pieniądze masz, ale dla żony, na letnisko...“ i t. d. Wreszcie, nawet magistrat poczuł wigor wiosenny i na gwałt polecił rozkopywać jezdnie i chodniki, tam, gdzie trzeba i gdzie nie potrzeba (to częściej), pozostawiając wykończenie robót na później, bo... robotnicy potrzebni są w innem miejscu, gdzie jeszcze nie zdążono nic rozkopać.

Słowem... tyle się już namnożyło objawów... prawdziwej wiosny, że bez obawy kompromitacyi mogę wziąć się do... nastrojów wiosennych i oznajmić urbi, et orbi, że w Warszawie mówią już wszyscy na seryo o wiośnie, wzdychając radośnie, boć przecie maj, prawdziwy raj, a spekulantom nowalijek w to graj...

Kończę już, bo nastrój wiosenny zaczyna mnie tak rozmarzać, że boję się, aby nie... popełnić coś... rymowanego.

T. K.

Kronika warszawska.

Kandydaci na urzędników wymiaru sprawiedliwości.

(o) Departament sprawiedliwości tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego wzywa wszystkich pragnących ubiegać się o posady sekretarzy, pisarzy hipotek powiatowych, podsekretarzy, urzędników prokuratorskich, więziennych, komorników i t. p., aby składali do Departamentu podania o wciągnięcie na listę kandydatów na urzędników wymiaru sprawiedliwości. Do podania dołączyć należy: 1) dowód osobisty, 2) dowód wykształcenia i praktyki, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) świadectwa lub opinię osób miarodajnych o moralności. Zgłoszenia będą rozważane i zakwalifikowane przez komisyę.

Informacyj co do wymaganych kwalifikacyj udziela i podania przyjmuje kancelarya Departamentu sprawiedliwości przy ul. Mazowieckiej 7, od godz. 10 do 12 w południe. Lista kandydatów na urzędników wymiaru sprawiedliwości sporządzona będzie przez Departament niezależnie od listy kandydatów na urzędników administracyi ogólnej, co do których zgłoszenia przyjmuje kancelarya ogólna Rady Stanu.

Sztandary cukierników.

(o) Wczoraj zgromadzenie cukierników warszawskich obchodziło uroczyście akt poświęcenia swoich sztandarów. Mszę św. w kościele św. Krzyża przed Wielkim ołtarzem celebrował ks. kanonik Hübner w asystencyi dwóch kapłanów, a po jej ukończeniu wygłosił przemowę do członków cechu o znaczeniu pracy patryotycznej, a zbożnej. Aktu poświęcenia sztandarów dokonał ks. biskup Ruszkiewicz.

Sztandar pryncypałów trzymała przy tym akcie Władysławowa Czerniawska, wykonany z materyi jedwabnej barwy czerwonej. Z jednej jego strony obraz patrona cechu, św. Antoniego, z drugiej godło cukierników (piramida ciast) i odpowiednie napisy. Drzewce kończy jabłko z wypukłorzeźbą, wykonaną w pracowni B-ci Łopieńskich, na niej godło cechu i Orzeł Biały. Sztandar, wyhaftowany w pracowni p. Rodziewicz, zakupiono ze składek pryncypałów w sumie z górą 1200 rb.

Sztandar subjektów trzymała do chrztu p. Karolowa Sommerowa. Z materyi jadwabnej, barwy amarantowej, ma on na stronie prawej wyhaftowany prześliczny obraz symboliczny. Oto Chrystus błogosławi Polskę w postaci młodej niewiasty, z pod której stóp zrywa się do lotu Orzeł Biały. Na lewej stronie godło cukierników i napisy. Kosztował około 1000 rb. ze składek subjektów.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór subjektów cukierników, kończąc modły błaganiem „Ojczyznę, wolność racz nam zwrócić Panie“, który to śpiew wyrwał się z piersi wszystkich obecnych.

Na uroczystość przybyli, prezydent miasta, ks. Zdzisław Lubomirski, burmistrz Chmielewski, kilku członków Rady miejskiej liczni przedstawiciele cechów rzemieślniczych, oraz prawie wszyscy cukiernicy, gdyż na ten czas subjektów i praktykantów uwolniono od pracy.

Po akcie uroczystym kościelnym dokonano kilku zdjęć fotograficznych: członków cechu cukierników, przedstawicieli cechów i komitetu sztandarowego.

W kancelaryi parafialnej podpisywano się w księdze pamiątkowej.

Cech obrał św. Antoniego za patrona, czcząc zasługi swojego założyciela, p. Antoniego Bliklego.

Zakłady położnicze.

(o) Zarząd miejski utrzymuje cztery wzorowo urządzone zakłady położnicze; utrzymanie kosztuje dosyć drogo, bo przeciętnie po 3 rb. 50 kop. dziennie. W ostatnich czasach z rozmaitych przyczyn zakłady te częściowo stoją pustkami, a tymczasem szpitale ogólne są przepełnione chorymi po nad normę, a wydział szpitalnictwa jest zawsze w kłopocie o brak miejsc dla chorych. Wobec tego poruszono projekt, aby jeden z zakładów położniczych czasowo zwinąć, przeznaczając dla położnic pozostałe trzy zakłady. Zwinięty zaś zakład ma być przeznaczony dla celów szpitalnych. Ponieważ dom wychowawczy Dzieciątka Jezus jest obecnie przepełniony dziećmi, to prawdopodobnie znajdujący się w sąsiedztwie Instytut położniczy będzie tymczasowo zwinięty i przeznaczony na użytek domu wychowawczego.

Instytut d-ra Palmirskiego.

(o) Komisya budżetowa rady miejskiej wykreśliła stały dawniej zasiłek 1500 rb. wydawany instytutowi szczepienia surowicy przeciw wściekliźnie d-ra Palmirskiego, właściciel instytutu zwrócił się do wydziału dobroczynnego o przyznanie mu jednorazowej zapomogi na utrzymanie instytutu.

W szkołach ludowych.

(o) Nauczyciele szkół ludowych w niektórych powiatach skarżą się na obciążenie ich obowiązkiem przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi, i domagają się, aby te czynności spełniali księża, jak to dawniej miało miejsce. Nauczyciele są obecnie przeciążeni pracą, w wielu szkołach bowiem utworzono po dwa komplety uczących się dzieci, a wykłady trwają w ciągu całego dnia.

Zegary publiczne.

(o) Pomimo niejednokrotnych nawoływań w prasie, aby nareszcie wszystkie zegary publiczne ujednostajniły wskazywanie stosownego czasu, do tej pory dzieje się podawnemu Każdy zegar chodzi sobie wedle swojego widzimisię, każdy wskazuje czas, określony przez fantazyę nieregulowanego mechanizmu. Jedne śpieszą się o dziesięć nawet dwadzieścia minut, inne znów późnią się w tyn. samym stosunku... A napewno nie znalazłoby się w całem mieście dwóch zegarów, któreby wskazywały identyczną, prawdziwą godzinę. Tego rodzaju rozmaitość nie przynosi zapewne zaszczytu różnym firmom zegarmistrzowskim, a napewno odstrasza klijentów ta widomą... reklama niepunktualności.

Polewanie ulic.

(o) Ze względu na trudne warunki, w jakich pracują obecnie wodociągi miejskie, koniecznem jest ograniczenie spożycia wody do minimum i w tym celu naczelnik milicyi zmienił przepisy, co do polewania ulic, tytułem próby, miasto będzie podzielone na trzy części, przyczem polewanie ulic winno się odbywać dwa razy dziennie, a mianowicie kamisaryaty: 9, 10, 11, 13 między godz. 5—5 m. 40 rano i 4 m. 30 — 5 m. 30 po poł., komisaryaty: 1, 2, 4, 12, między godz. 5 m. 40 — 6 m. 20 rano i 5 m. 30 — 6 m. 30 po poł., komisaryaty: 3, 5, 6, 7, 8, 14, 15 między godz. 6 m. 20 — 7 rano i 6 m. 30 — 7 m. 30 po poł. Polewanie ulic nie może się odbywać jednocześnie w całem mieście, gdyż ze względu na zwiększony rozbiór wody w porze letniej, brakłoby jej dla wyższych pięter. Stróże domów winni zwrócić uwagę, że 1) polewanie ulic winno być właściwie skrapianiem, a nie zmywaniem, 2) aby nie polewali ulic w czasie deszczu, lub po deszczu, gdy bruki są mokre, 3) aby nie zgarniali do studzienek kanalizacyjnych błota, utworzonego na ulicach. Czynność tą wykonywują zwykle stróże, puszczając obfite strumienie wody z hydrantów domowych. Studzienki są przeznaczone do odprowadzania wody deszczowej z ulicy, a nie zaś błota i nieczystości ulicznych.

Psy bezdomne.

(o) Od pewnego czasu coraz więcej bezdomnych psów włóczy się po ulicach miasta. Ze względu na zbliżającą się porę upałów i częste w tym czasie wypadki wścieklizny, należałoby położyć temu tamę.

Nieudały „pasek“.

(o) „Paskiem“ w ostatnich czasach w języku spekulantów warszawskich nazywało się wykupywanie pewnego towaru, w celu zgromadzenia go w jednych rękach, a następnie wyśrubowania jego ceny do możliwej wysokości. „Robiono pasek“ z cukrem z różnem powodzeniem i wogóle z rozmaitymi towarami. W ostatnim miesiącu rozpoczęto próbę „paska“ z herbatą. Zaczęto rozpuszczać pogłoski, że herbaty wkrótce braknie, ustał bowiem jej dowóz z Holandyi. Spekulanci zgromadzili znaczny zapas herbaty i cenę jej podnieśli, gdy o to nagle „pasek pękł“ — do spekulacyi nie przystąpił bowiem przedstawiciel spółki kupców polskich, która niedawno sprowadziła z Holandyi kilka wagonów herbaty angielskiej i nie chce dorabiać się majątku kosztem ubogich rzesz rodaków. Nie udało się zatem wyśrubować cen herbaty, która utrzymuje się w mierze i nie pójdzie wgórę. Warszawa bowiem posiada wielki zapas tego towaru, a dowóz trwa nieustannie.

Kartki ostrzegawcze.

(o) Naczelnik milicyi polecił pp. komisarzom, zwrócić uwagę, by kartki ostrzegawcze o chorobach zakaźnych, były przyklejane na drzwiach, prowadzących do mieszkań, w miejscu widocznem; kartki te winny być przyklejane, nie zaś przybijane gwoździami.

Ceny węgla.

(o) We wtorek po południu hurtownicy zaczęli nagle podnosić cenę węgla, która dosięgła wysokości 2 mk. 50 fenigów za pud. Cena ta utrzymała się wczoraj, zapowiadano bowiem ustanie dowozu węgla z Dąbrowy Górniczej. Przezorni powstrzymują się przecież z zakupami, w słusznem przypuszczeniu, że w każdym razie przerwa w dowozie może trwać tylko dni kilka. Zresztą Warszawa posiada zapas węgla, wystarczający na miesiące letnie, gazownia zaś i elektrownia mają wielkie zapasy na dłuższy przeciąg czasu. Wobec tego wszelkie podwyższenie cen jest jedynie wynikiem wyzysku ze strony hurtowników.

O zamach na jubilera Golberga.

(o) Odroczona w ubiegły poniedziałek sprawa o usiłowanie zabójstwa i obrabowanie jubilera Gelberga rozpoznana będzie przez sąd okręgowy w dniu jutrzejszym.

Z sądów.

Nieuznana synowa.

(o) 19-letnia Perla Szulmanowa stanęła wczoraj przed sądem, osk. o poważne przestępstwo, mianowicie o zmuszanie stałe w ciągu 1917 roku teściowej swej do ustępstwa prawa majątkowego. Sprawa powstała na skutek skargi teściowej, że 19-letnia Perla terroryzuje ją.

Po rozpoczęciu rozpraw przewodniczący sędzia Hampf zaproponował oskarżonej, by przeprosiła teściową. Oskarżona skierowała się ku teściowej i chciała pocałować ją w rękę, lecz ta z krzykiem cofnęła się i uległa jakiemuś atakowi nerwowemu.

Na pytanie oskarżonej, czy przyznaje się do usiłowania wymuszenia pieniędzy od teściowej za pomocą gróźb, przeczy ona. Wyszła za mąż za Arona Szulmana, syna oskarżycielki, bez jej wiedzy i zgody; przeciwnie teściowa miała upatrzoną dla syna swego inną. Dowiedziawszy się o zawartem małżeństwie, teściowa znienawidziła oskarżoną i nienawiść swą ujawniała w ten sposób, że oskarżonej nie wolno było nawet przyjść do domu teściów. Obecnie pozostając bez środków do życia (mąż wyjechał do Wilna na roboty), zmuszona była szukać pomocy u teścia, który, w sekrecie przed żoną, pomagał jej trochę. Gdy raz teściowa zastała ją u siebie, poczęła ją wypędzać, i wówczas oskarżona poczęła wyrzucać jej tak nieludzkie postępowanie z synową. Nie groziła jednak, że jeśli nie dostanie pieniędzy, wypali teściowej oczy, albo ją zabije.

Po tem wyjaśnieniu oskarżonej zbadany został Icek Szulman, teść. Zeznał on, że żona jego nie uznaje oskarżonej za synowę i nie znosi jej. Synowa, spotkawszy teściową, gdy przyszła po zasiłek, wymyślała jej że pozostawia bez pomocy żonę swego syna i wyraziła się w kłótni, że albo wypali teściowej oczy, albo ją zabije. Żona i dotąd nie uznaje oskarżonej za małżonkę swego syna.

Prokurator dr. Stautner zrzekł się oskarżenia z art. 590, uważając, że nie może być mowy o przestępstwie tem, gdyż rodzice obowiązani są pomagać żonie swego syna; oskarżonej zarzucić można jedynie obrażenie teściowej, za co prokurator wnosi o karę 3-ch marek.

Sąd skazał Perlę Szulmanową na 3 marki grzywien.

Okradzenie Bogorskiej.

(o) W marcu r. b., gdy znana artystka Helena Bogorska po 2-u miesięcznej nieobecności powróciła do Warszawy z przejażdżki teatralnej po Królestwie i zmęczona i przeziębiona położyła się do łóżka, służąca jej, 18-letnia Bronisława Sztabowska, poczęła prosić o bezzwłoczne zwolnienie, twierdząc, że otrzymała z domu list b. pilny.

Ten dziwny pośpiech obudził podejrzenia w pani Bogorskiej.

To też na drugi dzień, gdy oskarżona już pożegnała się czule ze swą chlebodawczynią i „spieszyła się“, p. Bogorska widząc olbrzymi tłomok, leżący koło windy, kazała go rozpakować, i przekonała się, że w tłomoku tym znajdowały się jej rzeczy: kilka bluzek, 2 płaszcze, parę sukien i t. p.

Wezwana milicya zaaresztowała służącą.

Po szczegółowem sprawdzeniu okazał się brak jeszcze innych rzeczy; w rezultacie okazało się, że służąca skradła p. Bogorskiej garderoby za sumę około 1.000 rb.

Wczoraj oskarżona przyznała się do kradzieży, tłomacząc, że działała z rozkazu pewnej wróżki, która zaleciła jej okradzenie swej pani, jako początek drogi do majątku.

Sąd skazał Sztabowską na pół roku więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Rycerskość wieśniacza“, „Pajace“ i „Śmierć łabędzia“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Otello“, jutro „Zemsta za mur graniczny“.

Teatr Polski. Dziś powtórzenie wczorajszej premiery.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Aszantka“ Perzyńskiego.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Edukacya Fipcia“.

Teatr Nowości. Dziś po raz 34-ty „Księżna Czardaszka“.

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Dawid Copperfield“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Damy i huzary“

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z magistratu.

Wczoraj po południu odbyło się ostatnie posiedzenie magistratu w dotychczasowym składzie jego.

Podatek mieszkaniowy.

Wydział podatkowy przy ces.-niem. prezydyum policyi rozesłał już monit w sprawie podatku mieszkaniowego za r. 1917, który należy wpłacać w gmachu prezydyum policyi przy ul. Spacerowej 14, I piętro. Według zawiadomienia tego, podatek musi być wniesiony w przeciągu 14 dni od dnia otrzymania monitu. W przeciwnym razie nastąpi ściągnięcie przymusowe z dodatkiem 10%. Przy wpłacaniu podatku należy również komunikować i o zmianie mieszkań.

Łódzka miejscowa rada opiekuńcza.

Przychód łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej w m. kwietniu był następujący: pozostałość z marca rb. 1,153.51; wpłynęło od Rady głównej opiekuńczej rb. 28,000; zwrot pożyczek rb. 1,161 kop. 5; ofiary rb. 751 kop. 7; razem 31,065 kop. 63.

Rozchody zaś wynosiły: na żywienie dzieci rb. 15,440; na tanie kuchnie 6,015; na zasiłki dla schronisk rb. 1,360; na pożyczki dla inteligencyi za pośrednictwem Stowarzyszeń rb. 5,483; na drobne pożyczki i zapomogi rb. 1.693; na wydatki administracyjne rb. 912 kop. 95; zwrot pożyczek rb. 141 kop. 5; razem rb. 31,045. Pozostałość na maj rb. 20 kop. 63.

„Ratujcie dzieci".

Sekcye, utworzone dla zorganizowania kwesty tegorocznej pod hasłem „Ratujcie dzieci", już przystąpiły do pracy. Dążeniem organizatorów jest, by kwesta objęła jak najszersze warstwy społeczeństwa łódzkiego i przyniosła obfity plon na wzniosły cel ratownictwa tak bardzo potrzebującej opieki dziatwy naszej. Rada opiekuńcza uważa cel ten za najgłówniejszy i najpilniejszy, rozumie bowiem, że tylko zdrowe na ciele i duszy społeczeństwo będzie w stanie sprostać ciężkim zadaniom najbliższej przyszłości — a dzieci właśnie stanowią tego społeczeństwa rdzeń i podwalinę. Komitet kwesty żywi nadzieję, że szeregi chętnych, podejmujących pracę w poszczególnych sekcyach, zasilone zostaną przez członków zarządów tych licznych instytucyj, które same na sobie doświadczyły dobrodziejstw kwesty zeszłorocznej, przez otrzymanie z jej plonu zasiłków pieniężnych.

Z komitetu tanich kuchni.

Na środowem posiedzeniu komitetu tanich kuchni przy delegacyi niesienia pomocy biednym postanowiono wypłacić zapomogi tanim kuchniom za marzec, i udzielić im pewną sumę na pokrycie wydatków gospodarczych i komornego za drugie półrocze. Liczba wydawanych obecnie w tanich kuchniach obiadów jest ta sama, co i w miesiącu zeszłym, t. j. wynosi około 80.000 dziennie.

Sprzedaż chleba w kooperatywach robotniczych.

Klasowe kooperatywy, jak: „Metalowiec", „Związkowiec" i „Robotnik" obecnie podczas każdego okresu kartkowego sprzedają około 90.000 f. chleba. Kooperatywy „Związkowiec" i „Metalowiec" wypiekają chleb w robotniczej piekarni współdzielczej „Robotnik" przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 9. a kooperatywa „Robotnik" w swej własnej piekarni. Naogół kooperatywy te mają zaregestrowanych z górą 24.000 konsumentów, z czego przypada na „Związkowca" zgórą 7.000. „Robotnika" 8.000 i „Metalowca" zgórą 9.000. Chleb w kooperatywach tych sprzedawany jest po 18 fen. za funt.

Kuchnia ruchoma.

Istniejąca przy komisyi międzyzwiązkowej kuchnia ruchoma dla dzieci szkół ludowych, wskutek wyjazdu wielu dzieci na wieś, zmniejszyła wydajność swą i obecnie rozwozi tylko około 400 obiadów dziennie.

Z Tow. „Kropla mleka".

Na ostatniem posiedzeniu Tow. „Kropla mleka", uznając niezadawalniający stan aprowizacyi, szczególnie zaś wobec dużej liczby dzieci, potrzebujących mleka, postanowiono stopnio powiększać ilość wydawanych porcyj. Przyjęto do wiadomości, że magistrat gotów jest przyznać Tow. zapomogę w wysokości 2,500 marek miesięcznie, wobec 7500, o które prosił zarząd. Postanowiono wziąć udział w wystawie instytucyi dobroczynnych łódzkich, projektowanej przez Komitet kwesty „Ratujcie dzieci". Między innemi Tow. „Kropla mleka" projektuje urządzenie następnie próbnego rozdawnictwa mleka i kleiku, ażeby w ten sposób zapoznać publiczność zarówno z samą techniką rozdawnictwa jak i z badaniem dzieci przez lekarzy.

Meldowanie się przed wyjazdem na letniska.

Według rozporządzenia ces.-niem. prezydyum policyi, osoby udające się na letniska winny się meldować w ucząstkach policyjnych, do których należą. Tam też zasięgane są informacye, czy w domach, w których mieszkają, nie było wypadków chorób zakaźnych. W razie skonstatowania ich, osoby, pragnące udać się na wieś, obowiązane są przedstawić zaświadczenia, że podlegały dezynfekcyi. W przeciwnym razie muszą udać się do dezynfekcyi, poczem dopiero otrzymać mogą zezwolenie na wyjazd.

Wydawanie pożyczek.

Kasa pożyczkowa przy delegacyi niesienia pomocy biednym wydała w tygodniu bieżącym 911 osobom pożyczek na sumę 9407 marek. Następna wypłata odbędzie się 22 i 23 maja.

Ze Stow. handlowców polskich.

Na ostatniem posiedzeniu zarząd w związku ze zmianą obowiązującej waluty i wobec zwiększonych wydatków administracyjnych, określił wysokość składki członkowskiej na mk. 1.50 groszy, składki na budowę własnego gmachu mk. 3.—, wreszcie wpisowe na m. 7.— uchwalając zastosowanie zmiany od 1 maja r. b. W myśl ustawy decyzya zarządu w tym względzie będzie przedstawiona ogólnemu zebraniu do formalnego zatwierdzenia.

Pieniądze z Ameryki.

Podobnie jak dla żydów łódzkich, ostatnio, na adres p. Stanisława Jarocińskiego nadchodzą również pieniądze z Ameryki i dla żydów z miasteczek okolicznych. W ubiegłym miesiącu nadeszło z Ameryki 6.250 mk., z których po 750 mk. otrzymały Pabianice, Zgierz i Łask; po 500 mk. Aleksandrów, Zelów, Stryków, Konstantynów i Lutomiersk, 700 mk. Ozorków, po 400 mk. Rzgów i zgierski klub rzemieślniczy. Obecnie znowu nadeszło 5.000 mk., z których po 600 mk. otrzymały Pabianice, Łask, Ozorków i Zgierz, po 400 mk. Stryków, Aleksandrów, Zelów, Konstantynów i Lutomiersk, a po 300 mk. Rzgów i zgierski klub rzemieślniczy.

Z kooperatywy „Metalowiec".

Na pierwszem posiedzeniu nowoobranego zarządu robotniczego Stow. spożywczego „Metalowiec", mandaty podzielone zostały w następujący sposób: prezesem został Jakób Kott, zastępcą Wiktor Winkszno, sekretarzem Stanisław Dudziński, zastępcą Wiktor Jaśniewicz, kasyerem Józef Skrobiszewski, zastępcą Julian Burdalski, a kierownikiem biura Roman Izdebski.

Na temże posiedzeniu postanowiono dywidendę członków, należną od ilości wybranego towaru, przepisać na rachunek ich udziałów, a tym, którzy swe udziały spłacili, dywidendę wypłacić. Postanowiono również wydać w druku sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym, oraz rezolucye, przyjęte na ogólnem zebraniu członków.

Związek pracowników organizacyj robotniczych.

Wśród pracowników organizacyj robotniczych, jak kooperatyw, tanich kuchni, piekarni i t. p., powstała myśl założenia Związku zawodowego. Zadaniem projektowanego związku ma być utworzenie kasy chorych, kasy przezorności, biura pośrednictwa pracy, sądu polubownego, baczenie nad uzdrowotnieniem warsztatów pracy i t. p.

Puścizna po rusyfikatorach.

Rosyanie, opuszczając Łódź, w miejscowych zakładach naukowych rosyjskich pozostawili dość znaczne biblioteki i pomoce naukowe. Wydział szkolny magistratu zajął się zebraniem wszystkich książek i pomocy naukowych w jedno miejsce. Oddano na cel ten 5 pokojów w jednej z oficyn gmachu byłego rosyjskiego gimnazyum żeńskiego przy ul. Średniej nr. 14, a nauczycielowi, p. Fedotjefowi, powierzono zajęcie się segregacyą spuścizny tej. Książki, których jest około 30,000, pochodzą z byłego rosyjsk. gimn. męskiego, z ros. gimn. żeńskiego, szkoły przemysłowej i 4-klas. szkoły Aleksandryjskiej. Pomoce naukowe częściowo zostały już rozdane szkołom polskim i niemieckim.

Ze szpitala dziecinnego Anny Maryi.

Ruch chorych w szpitalu Anny Maryi w miesiącu kwietniu był następujący: pozostało na kuracyi 132 chorych, przybyło w ciągu kwietnia 96, wyzdrowiało 98 i zmarło 12 dzieci; pozostało chorych 120 dzieci.

Dwa odczyty.

Pani Marya Blumbergowa, znana tłómaczka dzieł Orzeszkowej na język niemiecki, i pan Adam Wiener wygłoszą wspólny odczyt w dniu 21 maja. Pani Blumbergowa mówić będzie o „Trzech typach żydowskich w literaturze europejskiej" (Natan Mędrzec, Szajlok i Jankiel Cymbalista). Pan Wiener zaś wygłosi prelekcyę na temat „Życie kulturalne żydów w Polsce w wieku XIX-tym".

„Kult ciała".

W nadchodzącą niedzielę o godz. 8 wiecz., w sali Koncertowej, p. St. A. Wotowski wygłosi odczyt o „Kulcie ciała" Mieczysława Srokowskiego. Odczyt ten wygłoszony trzykrotnie w Warszawie i u nas, obudził żywe zainteresowanie. Bilety są do nabycia w biurze dzienników „Promień", Piotrkowska 81, zaś w dniu odczytu w kasie sali Koncertowej.

Przytułek położniczy chrześc. Tow. Dobr.

Chrześc. Tow. dobroczynności utrzymuje dwa przytułki położnicze (Dzielna 52 i Franciszkańska 58). Oba te zakłady nie odpowiadają wymaganiom nowoczesnym. W celu zmiany stosunków tych na lepsze, przy jednoczesnem zaoszczędzeniu kosztów i ułatwieniu technicznej strony prowadzenia tych przytułków, Tow. dobroczynności postanowiło połączyć je. Ze złożonych ofert na lokale okazało się, że tylko jedno zgłoszenie może być wzięte pod uwagę, mianowicie pochodzące od właściciela domu przy ul. Sienkiewicza 37. Komisyę, zajmującą się kwestyą tą, zarząd Tow. dobroczynności upoważnił do załatwienia sprawy powyższej.

Z teatru Polskiego.

Dziś o godz. 7¼ wiecz. po raz ostatni „Mandaryn Wu", sztuka chińsko-angielska w III akt. Vernona i Ovena, z gościnnym występem Kazimierza Kamińskiego, w roli głównej Mandaryna.

Jutro o godz. 7¼ wiecz. sztuka G. Zapolskiej p. t. „Tamten" z p. K. Kamińskim w roli pułkownika żandarmów, Korniłowa.

Z Helenowa.

Dzisiaj wieczorem w Helenowie odbędzie się koncert, na który złożą się utwory E. Griega w wykonaniu Ł. O. S.

Śmierć pod kołami tramwaju.

Wczoraj rano na szosie Zgierskiej, koło domu nr. 107, policyant Koźmiński, lat około 30, kontrolujący wagon kolei podjazdowej, spadł i dostał się pod koła tak nieszczęśliwie, iż odniósł zgruchotanie klatki piersiowej i połamanie żeber. W kilka minut po wypadku Koźmiński zmarł. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia. Trupa odesłano do prosektoryum miejskiego.

Z sądów.

Dobry sposób.

Na jakie pomysły wpadają w dzisiejszych czasach sprytni oszuści, jak umieją oni wyzyskać trudności aprowizacyjne ludności, aby wyłudzać pieniądze, dowodzi sprawa, którą w dniu wczorajszym rozstrzygnął sąd okręgowy.

Przed sądem stanął Emanuel Druse, były policyant, ostatnio konduktor tramwajowy, już w 1907 r. karany 2-ma miesiącami więzienia za oszustwo, a znajdujący się obecnie od 22 marca w więzieniu śledczem, oskarżony o wyłudzanie pieniędzy w czterech wypadkach, zawsze pod zmyślonymi pozorami wyrządzenia grzeczności. W pierwszym wypadku oskarżony zwrócił się do niejakiego pana Jakubowicza z oświadczeniem, że jeden z jego znajomych wyjeżdża i możnaby bardzo tanio kupić od niego różne artykuły spożywcze, jako groch, kaszę, mąkę, cukier i t. d. Mając zaufanie do Drusego, jako policyanta, p. Jakubowicz dał mu 103 ruble i 30 kop., którą to sumę oskarżony przywłaszczył sobie w całości. Następnie Druse udał się pewnego dnia do sprzedawczyni Anny Müller i zaproponował jej dostawę kaszy i cukru. Umiał widocznie przemówić przekonywująco, kiedy niewiasta wręczyła mu 5 rb., oczywiście nic w zamian nie otrzymawszy. Wreszcie w dzień wydalenia go z policyi oskarżony zwrócił się do p. Geyera i zaproponował mu, że kupi dla niego na licytacyi skonfiskowanych artykułów spożywczych, trochę kaszy i mąki i wyłudził 15 rubli. W kilka dni później p. Geyer w rozmowie zwierzył się Drusemu, że nie może nigdzie dostać węgli. Usłużny znajomy wyraził gotowość postarania się o paliwo i znowu wziął 15 rubli. Sprawa się wykryła, gdyż p. Jakubowiczowi znudziło się czekanie na obstalowaną żywność i całą aferę oddał w ręce policyi.

Oskarżony na śledztwie kategorycznie zaprzeczał wszystkiemu. Na rozprawie przewodniczący tłomaczy dość długo oskarżonemu, że będzie bezwzględnie lepiej dla niego, jeżeli przyzna się do popełnionych oszustw. Druse daje się przekonać i ze skruchą przyznaje się do winy. Tłomaczy jedynie, że brał zawsze pieniądze z uczciwym zamiarem, a dopiero w domu, przyciśnięty potrzebami, zużywał otrzymane pieniądze na cele osobiste. Jednak żałuje bardzo popełnionych czynów i z płaczem przyrzeka poprawę.

Prokurator wnosi razem o 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem więzienia śledczego.

Oskarżony w ostatniem słowie, prosi o łagodną karę, gdyż ma dwoje dzieci, któremi nie ma się kto opiekować.

Sąd przyznał Drusemu okoliczności łagodzące i skazał go na 4 miesiące więzienia, licząc karę od 1 kwietnia r. b.

Znaczone karty.

Akt oskarżenia zarzucał 34-letniemu gospodarzowi wiejskiemu Antoniemu Bliegemu, że uprawiał grę w karty, używając znaczonej talii. Oskarżony przyznał się do winy. Na swoje usprawiedliwienie zeznał, że został wciągnięty w gry hazardowne i przegrał dużo pieniędzy. Wtedy znajomy jego, niejaki Seidel, powiedział mu, że się na uczciwej drodze nigdy nie odegra i nauczył go znaczyć karty. Grał potem znaczoną talią dwa razy, ale mimo to pieniędzy nie wygrał.

Pawłowski, jeden z ogranych, zeznał, że przegrał do oskarżonego 141 rubli.

Oskarżony mówi, że w kilka dni przedtem Pawłowski wygrał od niego sto kilkanaście rubli. Ale świadek przysięga, że grał z B. tylko jeden raz.

Kubicki, drugi poszkodowany, zeznaje, że w ciągu kilku tygodni przegrał do oskarżonego przeszło 500 rubli. Uderzył go fakt, że ten ostatni przy grze w „21" ciągle, mając 18, kupował jeszcze kartę, a czasami mając zaledwie 14 oczek, „stawał".

Oskarżony zaprzecza, jakoby wygrał cośkolwiek od Kubickiego.

Wreszcie Seidel, niby nauczyciel podsądnego, zeznaje pod przysięgą, że nigdy nie uczył go fałszywej gry w karty i wogóle w karty z nim nie grał.

Prokurator, opierając się na zeznaniach świadków, popierał oskarżenie, i żądał ukarania winnego 6-ma miesiącami więzienia.

Sąd, wychodząc z założenia, że gra fałszywemi kartami jest jednem z najcięższych przestępstw, uważał wniosek prokuratora za zbyt łagodny i skazał Bliegego na 1 rok więzienia. Poza tem, uważając, że całe przestępstwo miało za podstawę chęć zysków materyalnych, sąd uznał za odpowiednie wymierzyć również karę pieniężną i skazał B., prócz tego, na 500 marek kary lub w razie niemożności zapłacenia, na dalsze 100 dni więzienia.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

Mianowanie drugiego burmistrza. Na miejsce dotychczasowego drugiego burmistrza m. Zgierza, p. Romana Hoffmana, z rozporządzenia władz ces. niem. mianowany został inż. chem. Oskar Gerlicz.

Wybór ławników. Wybór ławników do magistratu tutejszego odbędzie się w poniedziałek najbliższy w sali ratuszowej. Termin składania list kandydatów minął wczoraj o godz. 6-ej wiecz. Cofnięcie, uzupełnienie, oraz ewent. połączenie list dokonane być może do 12 maja do godz. 6-ej wiecz.

Kooperatywy. Obecnie istnieją w Zgierzu trzy kooperatywy żywnościowe, skupiające dokoła siebie mieszkańców, a mianowicie — polska „Samopomoc" (na Starym Rynku), niemiecka „Selbsthilfe" (przy ul. Długiej 88), oraz żydowski sklep żywnościowy, mieszczący się przy ul. Długiej nr. 8. Stowarzyszenia te liczą po kilkuset członków, którzy, po wniesieniu udziału pięciorublowego, korzystać mogą z tańszego, niż gdzieindziej kupna produktów żywnościowych.

Na wieś. Przez Zgierz w dalszym ciągu przechodzi wielu mieszkańców Łodzi, udających się na wieś w poszukiwaniu pracy na roli. W celu niesienia pomocy tym sezonowym „chodzikom" w Zgierzu tanie kuchnie przy szosach wydają dla nich specyalne porcye. To samo czynią i inne miasta. W Zgierzu obiad kosztuje — 18 groszy, w Ozorkowie — 12, a w Grabowie, wraz z chlebem białym, 16 groszy.

Kradzież koni. Gospodarzowi ze wsi Bezsiekierze, Abramowi Etylkowi, w nocy z czwartku na piątek zeszłego tygodnia nieznani złoczyńcy skradli parę koni.

„Kamienie z nieba". Włościanie z pod Łućmierza opowiadają, że spadło tam „z nieba" kilka kamieni, wagi około 15 funtów każdy.

Z Poddębic.

Poważnie obchodzono tu uroczystość Konstytucyi 3 maja. Sklepy były zamknięte, a miasto przybrane we flagi i emblematy narodowe. O godz. 10 rano rozpoczęły się równocześnie w kościele katolickim, ewangelickim i bóżnicy nabożeństwa za pomyślność Ojczyzny. W kościele zebrali się przedstawiciele stowarzyszeń i instytucyj społecznych i dobroczynnych, dzieci ze szkół, skauci, straż ogniowa, władze gminne, sądowe, komitet obywatelski, cechy z chorągwiami, pozatem zaś kościół zapełniła licznie bardzo zgromadzona publiczność. Przed wielkim ołtarzem trzymali wartę honorową dwaj strażacy, tudzież dwóch weteranów 63 roku, których piersi zdobiły medale i wstęgi o barwach narodowych, pp. Gądzyński i Chlebowski.

Podczas nabożeństwa chór dziewczynek ze szkoły im. Fel. Zakrzewskiej wykonał pieśni narodowe, solo śpiewała p. Bieluczyk. Nabożeństwo zakończyło się przemówieniem z ambony ks. Cithurusa, który zaintonował „Boże coś Polskę", podchwyconą przez tłumy obecnych w kościele. Następnie przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego obecni przeszli na Rynek. Z bóżnicy w tym samym czasie wyszedł pochód żydowski, który przywitany muzyką, złączył się na rynku z pochodem, który wyszedł z kościoła.

Z Koluszek.

W ubiegły czwartek, z okazyi rocznicy Konstytucyi 3-go maja, staraniem Koła Macierzy, Koluszki przybrały wygląd świąteczny. Okna i balkony upiększono zielenią, dywanami i emblematami narodowymi. O godz. 10 rano w kościele parafialnym miejscowy proboszcz, ks. Dąbrowski, odprawił mszę św., zakupioną przez Koło Macierzy. Miejscowe i okoliczne szkoły zapełniły w połowie kościół, tylko ludność miejscowa przyjęła słaby udział w nabożeństwie. Wieczorem o godz. 7 w lokalu P. M. S. zaproszony z Łodzi prelegent, p. Cz. Gumkowski wygłosił odczyt na temat „Konstytucya 3 Maja". Publiczność dziękowała prelegentowi długo niemilknącemi oklaskami. Sala była przepełniona.

Z Tomaszowa.

Święto narodowe 126-ej rocznicy ogłoszenia konstytucyi majowej obchodzono tu nader uroczyście. W miejscowej świątyni katolickiej, oraz w synagodze odbyły się nabożeństwa, na które przybyli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych z dziatwą i młodzieżą szkolną na czele. Po nabożeństwach, w sali Straży ogniowej wygłoszono dla dziatwy szkolnej odczyt o Konstytucyi 3 maja. Prelegentem był p. P. Byczkowski. O godz. 4 po poł. dr. Narewski wygłosił podobny odczyt dla dorosłych. Po odczycie nastąpiły śpiew, deklamacya i t. d. W mieście przez cały dzień panował nastrój świąteczny. Na domach powiewały flagi o barwach narodowych.

Henhir.

Z Ujazdu.

Dnia 3 maja r. b. w kościele parafialnym w miasteczku Ujazd (pod Tomaszowem) zostało odprawione nabożeństwo dla uczczenia 126-tej roczni-

cy Konstytucyi majowej. Wobec spóźnionej pory w pracach polnych, postanowiono całą uroczystość odłożyć do 6 maja r. b., łącząc ją z uroczystością odczytania orędzia J. E. arcybiskupa ks. Kakowskiego na intencyę wolnej i niepodległej Polski.

Dzięki staraniom kilku osób, a w szczególności ks. proboszcza St. Zaleskiego, aptekarza p. B. Bernauera, leg. plut. Stanisława Gilowskiego, komendanta biura zgłoszeń do wojska polskiego, burmistrza p. E. Trentza, p. Jankowskiego i sekretarza sądu, p. Skórkowskiego, obchód w Ujeździe wypadł niezwykle uroczyście. Już poprzedniego dnia udekorowano całe miasteczko niezliczoną ilością zieleni, girland, nalepek i chorągiewek; u wrót kościoła stanęły dwa biało-amarantowe sztandary, z szacunkiem przechowywane od roku 1905 w miejscowym kościele.

Dnia 6 b. m. wczesnym rankiem miejscowa orkiestra straży pożarnej, pod kierunkiem p. Kamińskiego, odegrała pobudkę z wieży strażackiej. O godzinie 10 rano zaczęły napływać szkoły z okolicznych wsi; wszystkie ze sztandarami i chorągiewkami. O godzinie 11 rano ks. Zaleski odprawił uroczyste nabożeństwo, a następnie odczytał orędzie J. E. ks. arcybiskupa Kakowskiego. Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowej synagodze, w której po odśpiewaniu „Psalmów Dawida“, wystąpił miejscowy lekarz dr. Pawlowski i wykazał zgromadzonym, że uroczystość dzisiejsza jest także uroczystością wszystkich żydów w Polsce. O godz. 1 po południu zaczęły wypływać z kościoła sztandary przedstawicieli różnych towarzystw i korporacyj wraz z pieśnią na ustach „Boże coś Polskę“, zaintonowaną od ołtarza przez ks. Zaleskiego. Pierwszy sztandar, niesiony przez włościankę w chłopskiej białej sukmanie w asyście dwóch chłopców w kontusikach, wzbudził ogólny entuzyazm. Za nim ustawiły się ze sztandarami dzieci szkolne, reprezentacye gminy, legioniści, rzemieślnicy, gmina żydowska, straż ogniowa i t. d., a w środku stanęła orkiestra strażacka, a za nią ksiądz proboszcz w komży w asyście szlachty i niezliczone tłumy ludu. Pochód ze śpiewem pieśni patryotycznych i muzyką przeciągnął przez całe miasteczko, zdążając do punktu kulminacyjnego, t. j. kapliczki za miastem.

Mimo wichru i deszczyku, który chwilowo zaczął kropić, lud cały podążył na miejsce, stąd przemówił miejscowy aptekarz p. B. Bernauer. Następnie zgromadzeni po odśpiewaniu pieśni patryotycznych, ruszyli z muzyką do miasta, aby po złożeniu sztandarów w kościele rozejść się do domów.

Przez cały czas panował wzorowy porządek.

Dochód ze sprzedaży nalepek i kokardek, po odtrąceniu wydatków, wyniósł 73.48 mk., którą to kwotę wysłano do dyspozycyi Departamentu Skarbu przy Radzie Stanu.

S. G.

Z Buczka (pow. łaski).

Życie społeczne. Przed wojną parafia Buczek w pow. łaskim, jak i wiele innych wsi w Królestwie nie odznaczała się uświadomieniem jej mieszkańców, nie dziw jednak, gdyż w całej parafii czynną była tylko 1 szkoła i słabo funkcyonujące Kółko rolnicze.

Z chwilą wybuchu wojny nastąpił szalony zwrot. Założono tu sklep spółkowy. W r. b. projektowaną jest budowa Domu Ludowego, według planów Rady okręgowej łódzkiej. Kosztorys wynosi 12.000 rb. Plac pod dom zapisał rejentalnie p. Stanisław Lorenc, dziedzic miejscowy. Okoliczni obywatele ofiarowali drzewo. Po wojnie projektowana jest budowa nowego kościoła. Czynną jest kasa pożyczkowo-oszczędnościowa i biblioteka. Szkół jest 8 i 2 ochrony. Wszystko to zawdzięczać należy niestrudzonej pracy miejscowego proboszcza.

Z Dobrunia (pow. łaski).

Stara świątynia. Rzadko która wieś w gub. piotrkowskiej poszczycić się może posiadaniem tak starej świątyni, jak Dobruń, w pow. łaskim. Kościół tutejszy zbudowany został w 1779 roku. Burza wojenna, która przeszła tu w pierwszych dniach grudnia 1914 r. pozostawiła na świątyni znaczne ślady, dzięki jednak zabiegom miejscowego proboszcza, ks. S. Wróblewskiego, kościół odrestaurowano.

Życie społeczne. Proboszczowi zawdzięczać należy istnienie Kółka rolniczego, straży ogniowej i spółki tkackiej. Rozwój tych instytucyj podczas wojny został powstrzymany. W roku ub. utworzono tu Radę opiekuńczą, która rozciąga opiekę nad, dziatwą.

Szkolnictwo. Przed wojną w gminie było szkół 5, obecnie otworzono 6 nowych, z których 4 otwarto staraniem Rady opiekuńczej, pozostałe 2 — osób prywatnych.

Uświadomienie wśród kmieci niezbyt duże, czego najlepszym dowodem, iż nie brak takich, którzy usuwają się od płacenia składki szkolnej, miejmy jednak nadzieję, że z czasem i najbardziej oporni przejrzą i zrozumieją, że tylko w oświacie mas leży przyszłość naszego narodu.

Ziemie polskie.

Z Kaliskiego.

54 lat ubiegło w dniu 8-ym maja, kiedy to garstka walecznych bohaterów, w nieprzerwanej od wielu lat walce o niepodległość, złożyła swe życie w ofierze na ołtarzu miłości i poświęcenia dla Ojczyzny — na polach Ignacewa, pomiędzy Slesinem a Sompolnem, w ziemi Kaliskiej. Był to jeden z wielu oddziałów partyi Taczanowskiego.

Żywiołowo prawie korzystając ze względnej wolności poruszyły się wszystkie sfery, by w zewnętrznej formie dać wyraz uczuciu czci dla poległych w obronie Wiary i Ojczyzny, a żyjących podnieść, uszlachetnić, porwać do pracy o Wolną i Niepodległą!

Ze względu na chłodny i pełen pracy sam dzień rocznicy, ustalono termin obchodu na dzień 1-go lipca, jako czas ciepły, wolniejszy od pracy przytem niedzielny, dający możność szerszym masom zebrania się pod Ignacewem.

Komitet obchodu uprasza wszystkich żyjących Weteranów z 1863 r., a zwłaszcza z partyi Taczanowskiego, szczególniej uczestników potyczki pod Ignacewem o listowne zadeklarowanie swego udziału na ręce ks. K. Jurgiłasa, proboszcza w Slesinie, poczta Konin.

Komitet obchodu ku czci poległych 8-go maja 1863 r. pod Ignacewem w ziemi Kaliskiej, uprasza artystów polskich o bezinteresowny projekt na skromny pomnik, jaki z ofiar narodowych, na miejsce kamienia i krzyża obecnego, ma być wzniesiony.

Termin nadsyłania prac do 1-go czerwca b. r. pod adresem ks. kan. Górzyńskiego we Włocławku.

Sąd stanowić będzie włocławski wydział Koła architektów pod przewodnictwem pasterza dyecezyi.

Nagrodzone i wyróżnione projekty będą umieszczone w pismach ilustrowanych, a wybrany do budowy, w powiększonym formacie, zostanie zawieszony na miejscu obchodu i rozpowszechniony w pocztówkach.

Dochód przeznaczony zostanie na pomnik.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszej odezwy.

Z Kujaw.

Domy w Lubrańcu w dniu 3-im b. m. były poprzybierane we flagi narodowe i sklepy były dzień cały pozamykane. O godz. 9 i pół rano ks. proboszcz Jędrychowski odprawił uroczyste nabożeństwo na intencyę święta narodowego. Po nabożeństwie publiczność zaintonowała hymn narodowy „Boże coś Polskę“. Przed pałacem dworskim obok figury zasadzono 3 drzewka.

Po raz pierwszy w Zgłowiączce obchodzono uroczyście rocznicę Konstytucyi Majowej. A więc, przedewszystkiem miejscowy proboszcz, ks. Jan Łabęda odprawił wobec olbrzymich tłumów w kościele bardzo uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie śpiewano „Rotę“ Konopnickiej, poczem ks. Łabęda wygłosił patryotyczne kazanie o znaczeniu Konstytucyi Trzeciego Maja, kładąc specyalny nacisk na to, iż Ustawa Majowa zapewniała równość stanów, nadając prawa i innym warstwom narodu, a nie tylko szlachcie, jak to było do Konstytucyi. Przemówienie było wzruszające, tak, że wielu miało łzy w oczach. Po nabożeństwie i kazaniu przystąpiono do poświęcenia sztandaru, który ma z jednej strony wizerunek Matki Boskiej, z drugiej Orła Białego i oparty był na kosie. Następnie rozpoczęła się procesya z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przy udziale licznych rzesz ludu okolicznego, zwolniono na ten dzień przez dwory. Śpiew „Boże coś Polskę“ szeroko wzbił się echem o stropy kościelne, a wybiegły stamtąd, leciał hen po ziemi ojczystej, głosząc Polsce Zmartwychwstanie.

Z Włocławka.

Kuchnia dla inteligencyi w dniu 15 marca skończyła drugi rok swej działalności. W ciągu tego roku wydała obiadów: bezpłatnych 29.649, płatnych 8,467, razem 38,116. Koszt utrzymania kuchni wyniósł: zakup produktów 7,040,81, lokal i opał 42,795, pensye i różne 63,030, razem 8,099.06 rb. Kuchnia korzystała z zapomóg Rady Głównej Opiekuńczej w ilości 5,750 rb. Resztę wydatków kuchni pokryto z ofiar wynoszących 782,50 i z pieniędzy za sprzedane obiady 2,032.32, razem 2,817.82.

Z Łowicza.

(Korespondencya własna „Godz. Polski“).

Rocznicę Konstytucyi majowej obchodzono tu solennem nabożeństwem, które zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“. Po poł. w sali czytelni miejskiej p. A. Wartski, wobec tłumnie zebranych łowiczan wygłosił odczyt o znaczeniu Konstytucyi 3-go maja.

Ostatnio odbyła się tu kwesta uliczna na ochronkę dla dzieci po zmarłych rezerwistach i na ochronkę dla dzieci chrześciańskich. Kwesta ta, niestety, dała nikłe wyniki, gdyż brakło odpowiedniej liczby kwestarek. Panie łowickie dały tem dowód zaniku poczucia obowiązku społecznego.

W tych dniach zjedzie tu Gasiński na dwa gościnne występy.

B.

Z Łomżyńskiego.

Do najwięcej zniszczonych podczas wojny obecnej w Łomżyńskiem zaliczyć należy parafię Goworowską, w której doszczętnie spłonęło 15 wsi, 8 do połowy i samo miasteczko Goworowo — niemal doszczętnie. Wielu parafian uciekło, powróciła niespełna trzecia część. Wzięto się energicznie do odbudowy, nie zapominając i o innych sprawach. Uruchomiono kooperatywę spożywczą, przytułek dla dzieci, kasę pożyczkową. Na miejsce dawnych 6 szkół otworzono 11 nowych.

Z Mławy.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

W uzupełnieniu poprzedniej korespondencyi nadmienić należy, iż obchód 126-ej rocznicy Konstytucyi majowej rozpoczęto hejnałem o godz. 6-ej rano. W kilka godzin później poczęły się zbierać cechy, legioniści, oraz ogół włościan. O godz. 9-ej rano odprawione zostało nabożeństwo, na które przybyła młodzież i dziatwa szkolna, oraz przedstawiciele wszystkich sfer miasta. Z kościoła udano się procesyonalnie do ruin b. cerkwi, gdzie przed prowizorycznym ołtarzem ks. Panaś odprawił mszę polową i wygłosił odpowiednie kazanie. Gdy pochód wracał do świątyni z balkonu przemówił adw. Wierzbicki.

M.

Z Siedleckiego.

Wspominając częstokroć o życiu kmieci w Siedleckiem, nie od rzeczy będzie nadmienić słów kilka o Kresku, oddalonym od Siedlec o 25 wiorst, mieszkańcy której, niebawem po przejściu nawały wojennej wzięli się do pracy. Przedewszystkiem urządzono kursy wieczorne dla dorosłych, z których w listopadzie 1915 r. korzystało 80 osób. W styczniu 1916 r. zorganizowano kółko Macierzy Szkolnej, liczące dziś 70 członków. Zorganizowano kółko dramatyczne, występy publiczne którego cieszą się stałem powodzeniem. Zyski obracane są na cele społeczne i kulturalne.

Z Piotrkowa.

Rada miejska przyznała miejscowym Tow. dobroczynności zasiłek w sumie 3,000 rb na utworzenie 3 nowych ochron.

Tutejszej szkole handlowej municypalność przyznała subwencyę w kwocie 1,500 rb.

W dn. 3 b. m. odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej u wylotu ul. Kaliskiej i placu Kościuszki. Napis na tablicy jest następujący:

„Ku czci tych, którzy wolni od hańbiących przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie Niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, Konstytucyę Polsce w dniu 2 maja 1791 roku uchwalili — Miasto Piotrków dnia 3 maja 1916 roku tę pamiątkę kładzie“.

Z Radomska.

Istniejący tu od stycznia 1915 r. Komitet Narodowy zakończył swą działalność w dn. 21 kwietnia r. b. W dniu tym odbyło się ogólne zebranie Komitetu Narodowego, na którem jednogłośnie uchwalono zawiesić działalność tej organizacyi i zlikwidować jej sprawy i interesy.

W Radomsku wśród ludzi pracy na polu polityki niepodległościowej, pomimo niezaprzeczonej i dość znacznej różnicy zapatrywań, istnieje silny zespół, przeto bez żadnych nieporozumień postanowiono jednogłośnie — wobec istnienia u nas Rady Narodowej Powiatowej — wstąpić gremialnie do tej ostatniej, wytwarzając w niej sekcyę miejską z autonomicznym podwydziałem dla spraw lokalnych. Fundusz zaś byłego K. N. przelano do kasy R. N. P.

Ze Mstowa.

(Pod Częstochową).

Podczas operacyj wojennych w 1914 r. Mstów 6 tygodni znajdował się na granicy bojowej. Pociski padały na miasto z dwóch stron, przeto wiele budynków, oraz kościół uległy uszkodzeniu. Mimo straty materyalne — mstowianie w życiu społecznem i narodowem nie pozostają w tyle za innymi. Istnieje tu sklep spółkowy, Koło Macierzy Szkolnej, biblioteka i Straż ogniowa.

Z Ziemi Radomskiej.

Główna Komisya Szacunkowa Ziemi Radomskiej informuje ks. proboszczów i dozory kościelne że regestracya strat wojennych w Ziemi Radomskiej, jest na ukończeniu — niektóre Komisye miejscowe zostały już zamknięte, a dotychczas nie wszędzie straty wojenne przez własność kościelną poniesione zostały zaregestrowane. Wobec czego należałoby o nieoszacowaniu strat zameldować w odnośnych urzędach gminnych lub wprost w Głównej Komisyi Szacunkowej Rolnej w Radomiu, która stosownie do instrukcyi regestracyę strat dla własności kościelnych przeprowadzi bezpłatnie.

Z Chełmskiego.

Uzyskawszy po silnych staraniach własny lokal, Zarząd chełmskiego koła Macierzy przystąpił przedewszystkiem do uruchomienia „książnicy miejskiej. Uroczyste jej otwarcie nastąpiło dn. 1 b. m. Książnica, której podstawę stanowią książki dawnej wypożyczalni Uniwersytetu Ludowego, zostanie wkrótce znacznie uzupełniona nowym doborem dzieł literatury pięknej i naukowej.

Biblioteczek wędrownych puszczono w obieg trzydzieści kilka. Jak stwierdzono, cieszą się one znaczną poczytnością. W związku z biblioteczną akcyą w całym kraju, zarząd zorganizował zbiórkę na cele M. Sz. w dniu 6 b. m.

Sprawy polskie.

Fundusz stypendyalny im. J. I. Kraszewskiego w Piotrkowie.

Pod opieką i w zawiadywaniu Rady Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcian w Piotrkowie znajduje się fundusz stypendyalny „imienia J. I. Kraszewskiego“, o powstaniu, istnieniu, obrocie i celu tego funduszu, mało kto wie. — Skoro przeto fundusz ten związany jest z imieniem Wielkiego naszego pisarza, wiadomość o nim, zdaje się, zasługuje na rozpowszechnienie. Wychodząc z tej zasady, zamieszczamy poniższe informacye za „Dz. Nar.“.

Z powodu jubileuszu 50-letniej pracy literackiej wielkiego naszego pisarza J. I. Kraszewskiego, jaki się odbył w Krakowie 3 października 1879 r., mieszkańcy m. Piotrkowa i okolicy przejęci najwyższą czcią i uwielbieniem dla wielce zasłużonego Jubilata, pragnąc zaznaczyć swój udział w obchodzie jubileuszowym i w tym celu złożyli wtedy sumę 1500 rb., z przeznaczeniem jej na stypendyum Jubilata dla jednego z wychowańców gimnazyum piotrkowskiego. Przy tem ofiarodawcy wyraźnie zastrzegli, aby fundusz ów był wieczystym, nienaruszalnym, a tylko procent od niego może być wydawany tytułem zapomogi uczniowi katolikowi, pochodzącemu z Piotrkowa lub ówczesnej gubernii piotrkowskiej i o ile to okaże się możebnem, aby pierwszeństwo w otrzymywaniu zapomogi mieli krewni rodziny Jubilata. Fundusz powyższy pierwiastkowo, z powodu wyjątkowych okoliczności, umieszczony prywatnie, znajdował się pod opieką i zarządem mieszkańców miasta Piotrkowa: dr. Antoniego Strzyżowskiego, Józefa Gampfa i Mirosława Dobrzańskiego, następnie jednak zmarłego Gampfa zastąpił Stefan Młodowski. Pierwsze stypendyum przyznane było w r. 1880 uczniowi klasy 2-ej miejscowego gimnazyum Józefowi Pisarskiemu, o czem zawiadomiony Jubilat, nadesłał na ręce dr. Strzyżowskiego list następującej treści:

Dnia 18 września 1880 r.

Drezno 31 Nordstrasse.

Szanowny i łaskawy Panie!

„Bardzo miło mi było dowiedzieć się o umieszczeniu sumy, przeznaczonej na stypendyum mojego imienia i o staraniu zapewnienia jej nienaruszalności. W sprawach ludzkich, tylu zmianom podległych, nigdy za nadto oględnym być nie można. Wdzięczny Państwu jestem za tę ich troskliwość. Z przyjemnością też dowiaduję się, że stypendyum przypadnie dla młodego Psarskiego, którego rodzina z rodziną mojej żony jest spokrewnioną. Wybór dla mnie miły i na ten zgadzam się w zupełności. Przyjm Pan łaskawe wyrazy mojego najgłębszego szacunku i wdzięczności“.

Sługa obowiązany

J. I. Kraszewski.

Adres na kopercie powyższego listu, znajdującego się w posiadaniu adresata: „Monsieur le Dochteur Antoine Strzyżowski Pologne à Petrokow (Piotrków)“.

Następnie z owego stypendyum kolejno korzystali uczniowie gimnazyum piotrkowskiego: Popowski Wacław, Horodyński Stanisław, Popowski Henryk, Kotyński Mirosław, Górecki Roman, oraz uczniowie szkoły polskiej w Piotrkowie: Prażmowski Jan, Jursz Maryan i Jursz Władysław.

W dniu 15 października 1901 r. dr. Strzyżowski fundusz powyższy 1500 rubli w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy z kuponami i gotowizną 31 rb. 61 kop. wniósł do kasy Tow. dobroczynności dla chrz. w Piotrkowie, powierzając temuż Tow. dalszą opiekę nad funduszem i wydawanie procentu na zapomogi, z zastrzeżeniem skrupulatnego wykonywania warunków, o jakich powyżej mowa. Wskutek tego Tow. dobroczynności funduszem tym, jako „funduszem stypendyalnym imienia J. I. Kraszewskiego“ zawiaduje i odpowiednie stypendyum po porozumieniu się z dr. Strzyżowskim, uczniowi miejscowego zakładu naukowego męskiego, corocznie udziela.

Jezuici w Niemczech.

Ustawa przeciw-jezuicka z r. 1872 została uchwałą parlamentu i Rady związkowej Niemiec z dnia 19 kwietnia 1917 r. zniesiona.

Historya tej ustawy i motywy obecnego jej zniesienia zasługują na uwagę.

Parlament niemiecki uchwalił z dnia 16 maja 1872 r. wezwał rząd do uregulowania prawnych stosunków zakonów w Niemczech i do przygotowania ustawy uniemożliwiającej zakonom i kongregacyom, a zwłaszcza Jezuitom wykonywania czynności, które mogłyby szkodzić państwu. Rząd opracował projekt upoważniający władze policyjne do zakazywania członkom niektórych zakonów — chodziło przedewszystkiem o Jezuitów — prawa pobytu we wszystkich miejscowościach państwa, nawet wtedy, gdy dotknięty zakazem, wykazał swą przynależność państwową niemiecką. Parlament projekt ten zaostrzył uchwalając

iż zakon Jezuitów wogóle winien być usunięty z granic państwa, a domy zakonne mają przestać istnieć i w ciągu sześciu miesięcy muszą być rozwiązane.

W paragrafie 2 ustawy powiedziano, że zagraniczni Jezuici mogą być każdej chwili wydaleni z granic państwa, podczas gdy niemieckim władze mogą albo pewne miejscowości na miejsce pobytu wskazać, albo też w danych miejscowościach pobytu zakazać. W tem brzmieniu przyjęła też ustawę Rada związkowa 4 lipca 1872 r.

Był to czas rozpoczynającej się walki z Kościołem w Niemczech — pierwsze miesiące „Kulturkampfu". Właśnie 14 maja r. 1872 wypowiedział swoją antykościelną większą mowę Bismarck twierdząc, że Kościół chce swoje prawa i nakazy postawić wyżej niż ustawy krajowe — a podstawą polityki państwowej w Niemczech musi być uznanie faktu, iż istnieje tylko jedna suwerenność: ustawy państwowe. Min R. v. Delbrück w toku dyskusyi dodał, iż należy obawiać się każdej roboty, mogącej wywołać różnice wewnątrz państwa i osłabiać ideę zespolenia w jedną całość wszystkich Niemców, skoro Niemcy „są jeszcze bardzo młodem państwem".

Dopiero w r. 1894 parlament niemiecki po raz pierwszy zażądał zmiany, a nawet zniesienia ustawy. Rada związkowa oparła się jednak temu żądaniu. W r. 1899 parlament powziął znowu uchwałę, domagającą się zmiany ustawy, a wniosek „Limburg - Stirum" żądał wyraźnie usunięcia jej paragrafu drugiego o ograniczeniu wolności pobytu poszczególnych jezuickich zakonników. Ten ostatni wniosek uzyskał zgodę Rady związkowej w uchwale z dn. 8 marca 1904 r. Tem samem w praktyce umożliwiono Jezuitom działalność w Niemczech. Przeciw „niedopuszczalnej" i „zakazanej" formie tej działalności mogły występować władze policyjne, ale pojęcie tego, co w tym wypadku możnaby uznać jako zakazane było nieustalone i otwierało drogę do łagodnej w danych warunkach interpretacyi.

Obecne zniesienie ustawy tłómaczą pisma niemieckie w ten sposób: Przyczyny, które wywołały wydanie ustawy z roku 1872 dziś już nie istnieją, a w każdym razie nie działają. „Obecne przeżycia wojny światowej — pisze jeden z dzienników monachijskich — umocniły nas w przekonaniu, iż w czasach dzisiejszych można uważać za rzecz raz na zawsze wykluczoną, aby katolicy niemieccy ulegli jakiejkolwiek propagandzie, niezgodnej z ideałami najściślej narodowo-niemieckimi. Naród niemiecki więcej niż kiedykolwek czuje, iż stopił się w jedną bryłę. O tem wie i to uznaje — Watykan. Nie jesteśmy już „młodym narodem", o jakim w r. 1872 mówił Delbrück.

Czasy zmieniły się bardzo. Uprzedzenia nasze wobec niektórych spraw kościelnych i wobec zakonów upadły wobec potężnego uświadomienia narodowego i wzmocnienia się idei państwowej, a równocześnie uczuć demokratycznych. Dziś rozumiemy, że dopuszczenie wszystkich do pracy nie może być zagrożone, a wszystkie siły i wszystkie przekonania mogą być i muszą być użyte bez ograniczeń. To co zarzucano Jezuitom dawniej, nie będzie mogło być niebezpieczne w czasach dzisiejszych. Zresztą to, co Rada związkowa teraźniejszą uchwałą zniosła — to były już właściwie tylko resztki ustaw, których przestano ściśle przestrzegać, a które zachowały tylko niepotrzebnie swój drażniący charakter".

To i owo.

Dlaczego ludzie używają przeważnie prawej ręki?

Już dawniejsi badacze zauważyli, że przy chorobach lewej połowy mózgu, paraliż występował na prawej połowie ciała i odwrotnie, z czego wnosić można, stanowczo, że centry ruchu poszczególnych członków leżą odwrotnie. Nerwy, które np. prowadzą z lewej połowy mózgu do organów ruchu prawej połowy ciała, krzyżują się w mózgu z nerwami, prowadzącymi z prawej połowy mózgu do lewej strony ciała. Jeszcze więcej ciekawą jest rzeczą odkrycie prof. Brocca, który udowodnił, że centrum mowy ludzkiej znajduje się wyłącznie w lewej połowie mózgu. Odkrycie to nie dotyczy natomiast wcale zwierząt, albowiem potwierdzając teorye Brocca dowiódł równocześnie Bastra, że właściwości tej są zupełnie pozbawione zwierzęta, które posiadają możność porozumienia się głosem. Wobec tego, należało właśnie tego rodzaju ugrupowanie centrów mowy u człowieka uważać za dowód jego wyższości, oraz za pewnego rodzaju łącznik z kulturą. Wyrazem tego ostatniego jest właśnie to niezwykłe uprzywilejowanie prawej strony, przy motorycznem działaniu ludzi, a więc „zwyczaj używania prawej ręki". Kiedy później, skutkiem badania mańkutów stwierdzono, że wszyscy oni mają centra mowy umieszczone po prawej stronie mózgu — wobec takiego dowodu nie było już żadnych wątpliwości, że rozmieszczenie centrów mowy pozostaje w ścisłym związku z używaniem lewej lub prawej ręki.

Według dokładnych obserwacyj małe dziecko dopiero w ósmym miesiącu życia zaczyna wybitnie posługiwać się prawą ręką, a dopiero w trzynastym wytwarza się u niego zdecydowany system prawej ręki, a to dlatego, że dziecko w pierwszych miesiącach życia prawie zupełnie odpowiada ustrojowi i poziomowi inteligencyi zwierząt, a dopiero później, z czasem, nabywa coraz więcej właściwości ludzkich. Doskonałym pośrednio przykładem powyższej teoryi jest goryl, który mimo swej wielkiej względnie inteligencyi, przez całe swe życie, równomiernie posługuje się oboma rękami, i nie wyrabia sobie nigdy systemu prawej ręki.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 10 maja.

Papiery procent.	TRANZAKCYE	
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 215,—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	M. 212	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.— —.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	M. 206,50	
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—
Serye ros.	—.—	—.—

Korony 63.

Giełda berlińska.

Berlin, 10 maja. — Wynurzenia bawarskiego organu państwowego z racyi przedstawienia sytuacyi politycznej, uczynionego przez kanclerza Rzeszy w komisyi do spraw zagranicznych Rady związkowej, oraz z racyi wywodów wczorajszych sekretarza stanu v. Capelle w sprawie wojny łodzi podwodnych znowu wzmocniły na giełdzie ufność w pomyślny wynik wojny. Panował nastrój podniosły. Tureckie akcye tytuniowe ucierpiały wskutek realizacyi zysków. Na rynku pożyczek panowała tendencya mocna, lecz spokojna. Pieniądz na każde żądanie 4½%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 10 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	10/V płac.	żąd.
Holandya	264.75	265.25
Dania	194.25	194.75
Szwecya	188.25	188.75
Norwegia	187.75	188.25
Szwajcarya	126⅛	126⅜
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarya	80.25	81.25
Turcya	20.40	20.50
Hiszpania	125½	126½

Giełda londyńska.

LONDYN,	8/5	7/5
2½% Konsole	55⅝	55¼
5% poż. ros. z r. 1906	81¾	81⅞
4½% poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	87¼	87¼
Druga „ „ „	—.—	—.—
Trzecia „ „ „	94⅝	94⅝
Goldfilds	1 9/16	1⅝

Giełda paryska.

PARYŻ	8/5	7/5
3% renta francuska	61.40	61.40
5% poż. francuska	87.60	87.60
3% poż. ros. z r. 1896	49.50	49.50
5% „ „ z r. 1906	74.50	76.70
Banque de Paris	1004.—	1000.—
Credit Lyonnais	1156.—	1165.—
Union Parisienne	641.—	648.—
Baku	1733.—	1733.—
Briańskie	396.—	398.—
Lianozow	374.—	385.—
Malcew	590.—	585.—
Nafta	404.—	410.—
Tulska fabr. nabojów	1133.—	1130.—
Lena Gold	47.—	47.—
Goldfields	46.—	49.—

Kursy dewiz.

Londyn.	8/5	8/5
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.775	11.825
„ „ „ krótkie	11.625	11.645
„ „ Paryż, 3 mies.	27.605	27.52
„ „ „ krótkie	27.305	27.17
„ „ Petersburg, krótkie	171.½	171.—

Amsterdam.	8/5	7/5
Czeki na Berlin	37.525	37.55
„ „ Wiedeń	23.60	33.625
„ „ Szwajcaryę	47.475	47.45
„ „ Kopenhagę	69.75	69.85
„ „ Sztokholm	73.20	73.30
„ „ Nowy York	244.50	244.50
„ „ Londyn	11.04	11.645
„ „ Paryż	42.85	42.85

Nowy York.	8/5	7/5
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
„ „ Paryż (à v.)	5.7175	5.7175
„ „ Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Paryż.	5/5	4/5
Czeki na Londyn	27.255	27.155
„ „ Nowy York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	161.50	162.—
„ „ Włochy	81.50	82.—
„ „ Szwajcaryę	111.—	111.—
„ „ Madryt	630.50	630.50
„ „ Amsterdam	233.50	233.50
„ „ Danię	163.—	163.—
„ „ Norwegię	168.50	183.—
„ „ Szwecyę	171.50	172.—

Zurych.	9/5	8/5
Czeki na Berlin	78.90	79.—
„ „ Wiedeń	40.50	40.60
„ „ Amsterdam	210.75	210.75
„ „ Nowy York	5.15	5.15
„ „ Londyn	24.52	24.55
„ „ Paryż	90.20	90.30
„ „ Medyolan	72.90	73.25

Wiedeń.	9/5	8/5
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	414.—	414.—
„ „ Szwajcaryę	193.—	193.—
„ „ państwa Skandyw.	294.—	294.—
„ Sofia	125.75	126.75
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	335.—	335.—

LX. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

17. Obóz jeńców w Doeberitz.

(Dalszy ciąg).

11306. Bartkiewicz Marceli, szeregowiec 23 p. piech., Łomża.
11307. Bartosiak Roch, szeregowiec 15 p. piech., Zaborów, gub. warsz.
11308. Bartosik Józef, szeregowiec, 1 kol. saperów, Myszyki, gub. kaliska.
11309. Baszkiewicz Ignacy, szeregowiec 32 p. piech., Warszawa.
11310. Bielas Józef, szeregowiec 11 p. p., Radom.
11311. Bielawski Władysław, podoficer 5 p. piech., Kalisz.
11312. Bielc Wojciech, szeregowiec 31 p. p., Skierniewice, gub. warsz.
11313. Bielecki Stanisław, szeregowiec 7 p. piech., Zarownice, gub. warsz.
11314. Bielecki Szczepan, szeregowiec 7 p. piech., Zarownice, gub. warsz.
11315. Bieloszewski Aleksander, szeregowiec, 21 p. piech., Pleszów, g. łomż.
11316. Bębenek Antoni, podoficer 24 p. p., Bojany, gub. łomż.
11317. Benia Andrzej, szeregowiec 7 p. p., Jastrzębiec, gub. kielecka.
11318. Benik Stanisław, szeregowiec, 39 strzel. p., Opoczno, gub. radomska.
11319. Bieńkowski Onufry, szeregowiec 14 p. piech., Łąki, gub. lubelska.
11320. Bieszewski Jan, szeregowiec 103 p. piech., Gnuczeszyk, gub. warsz.
11321. Białobrzeski Stanisław, szeregowiec 4 bat. roboczy, Drozdów, g. łomż.
11322. Biały Piotr, szeregowiec 1 p. piech., Puzik, gub. łomż.
11323. Biczuk Feliks, szeregowiec, 14 p. p., Warszawa.
11324. Biskup Samuel, szeregowiec 32 p. p., Chełm, gub. lubelska.
11325. Blachnia Jan, szeregowiec, 8 p. p., Ożarów, gub. warsz.
11326. Błaszczyk Stanisław, szeregowiec 6 p. piech., Łódź, gub. piotrokwska.
11327. Błoszek Franciszek, szeregowiec 299 pł piech., Noczy, gub. warszawska.
11328. Bobrowski Józef, szeregowiec 7 p. piech., Serock, gub. warszawska.
11329. Bodzura Teofil, szeregowiec 6 p. piech., Gortiak (?), gub. płocka.
11330. Bogdański Franciszek, szeregow. 13 p. piech., Suwcia (?), gub. warsz.
11331. Bogdański Jan, szeregowiec 28 p. piech., Lipie, gub. warszawska.
11332. Bogus Franciszek, szeregowiec 31 p. piech., Warszawa.
11333. Bojanowski Stanisław, szereg. 29 p. piech., Piotrków.
11334. Bombiński Józef, szeregowiec 8 p. piech., Warszawa.
11335. Bończyk Władysław, szeregowiec 6 p. piech., Welów, gub. piotrkowska.
11336. Bąk Franciszek, szeregowiec 7 p. piechoty, Warszawa.
11337. Bąk Stefan, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.
11338. Borysewicz Jan, szeregowiec 7 p. piech., Kosenka, gub. warszawska.
11339. Borkowski Zygmunt, szeregowiec 14 p. piech., Żbików, gub. warsz.
11340. Borowski Adam, szeregowiec 23 p. piech., Koło, gub. kaliska.
11341. Borowski Józef, szeregowiec 15 bat. saperów, Warszawa.
11342. Borucki Wawrzyniec, szeregowiec 7 p. piech., Tomaszów, gub. piotrkowska.
11343. Bożek Jan, szeregowiec 7 p. piech., Sogrucz, gub. piotrkowska.
11344. Brilla Jan, szeregowiec 3 p. piech., Lublin.
11345. Brodzik Henryk, szeregowiec 13 p. piech., Sulejów, gub. warszawska.
11346. Brudnicki Michał, gefreiter 8 p. piech., Dąbrowa, gub. warszawska.
11347. Brząkała Adam, szeregowiec 24 p. piech., Rechocice, gub. kaliska.
11348. Brzeski Ludwik, szeregowiec 7 p. piech., Nasielsk, gub. warszawska.
11349. Brzewski Jan, szeregowiec 6 p. piech., Łódź, gub. piotrkowska.
11350. Brzeziński Antoni, szereg. 158 p. piech., Ostrowiec, gub. radomska.
11351. Brzeziński Maryan, szeregow. 14 pułk. piech., Warszawa.
11352. Brzosek Stanisław, szeregow. 14 p. piech., Warszawa.
11353. Brzozowski Stanisław, podoficer 24 pułk. piech., Dezońska (?), gub. kaliska.
11354. Brzozowski Teofil, szeregow. 66 p. piech., Domanik, gub. chełmska.
11355. Bubalas Urban, szeregow. 30 pułk. piech., Prosna, gub. piotrk.
11356. Bubiak Józef, szeregow. Lejb-Gw., Annopol, gub. kaliska.
11357. Bicen Edward, szeregow. 21 pułk piech., Nałęczów, gub. warszaw.
11358. Buczkowski Stanisław, szeregow 197 pułk. piech., Warszawa.
11359. Budziński Michał, szeregow. 23 pułk. piech., Szyp, gub. kaliska.
11360. Buszek Aleksander, szeregowiec 14 pułk. piech., Warszawa.
11361. Bucki Stanisław, szeregow. 5 pułk. piech., Węglin, gub. piotrk.
11362. Byczkowski Andrzej, szeregow. 7 pułk. piech., Studzianki, gub. piotrkow.
11363. Byczkowski Wojciech, szeregow. 7 pułk. piech., Ziemienice, gub. warsz.
11364. Cankiewicz Adolf, szeregow. 227 pułk. piech., Zakrzew, gub. piotrk.
11365. Ceranowicz Karol, podoficer 14 pułk. piech., Warszawa.
11365. Chaba Józef, szeregowiec 23 pułk. piech., Ozierenki, gub. kielecka.
11367. Chabera Stefan, szeregow. 23 pułk. piech., Najzerowsk (?), gub. warszaw.
11368. Chochołski Aleksander, szeregowiec 5 p. piech., Bartoszew, g. płocka.
11369. Chałuj Antoni, szeregowiec 32 p. piech., Lucynów, gub. radomska.
11370. Chybała Ignacy, szeregowiec 7 T. S., Kodrom (?), gub. piotrkowska.
11371. Chybicki Stanisław, szeregowiec 7 p. piech., Kielpiniec, gub. warszawska.
11372. Chynczewski Wincenty, szereg. 6 p. piech., Mława, gub. płocka.
11373. Chyrka Adam, szeregowiec 11 T. S., Goryków, gub. radomska.
11374. Chmielarz Władysław, podoficer 14 p. piech., Warszawa.
11375. Chmielewski Józef, szeregowiec 8 p. piech., Swińsk, gub. piotrkowska.
11376. Chmielewski Henryk, szereg. 7 p. piech., Zworcze-Koły, gub. warsz.
11377. Chojnacki Alfred, szeregowiec 24 p. piech., Żyrardów, gub. warszawska.
11378. Chojnacki Julian, szeregowiec 7 p. piech., Wymyśle, gub. warszawska.
11379. Chojnowski Stanisław, szereg. 6 p. piech., Cieniujewo, gub. płocka.
11380. Chołodyniak Michał, szeregowiec 24 p., Krobanówek, gub. kaliska.
11381. Chrabałowski Teofil, szeregow. 15 p. piech., Kobylsk, gub. warsz.
11381. Czoch Paweł, szeregowiec 270 p piech., Oniew, gub. radomska.
11383. Chyliński Stanisław, szeregowiec 13 p. piech., Raków, gub. łomżyńska.
11384. Czyniec Błażej, szeregowiec 7 p piech., Chodasz, gub. warszawska.
11385. Chynek Wojciech, szeregowiec 7 p. piech., Górki, gub. kielecka.
11386. Czupryński Józef, szeregowiec 25 p. piech., Drzewce, gub. kaliska.
11387. Cichos Jan, szeregowiec 24 p. piechoty, Łódź, gub. piotrkowska.
11388. Cichocki Zygmunt, szeregowiec 198 p. piech., Warszawa.
11389. Ciesielski Walenty, szeregowiec 6 p. piech., Tugnasiewo (?), gub. kaliska.
11390. Cieślak Jan, szeregowiec 7 p. piechoty, Kalinów, gub. warszawska.
11391. Cietwierz Piotr, szeregowiec 6 p. piech., Warszawa.

(D. c. n.).

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład Wydawnictwa „Godzina Polski" A. [illegible]
G. [illegible]

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
8941—80

Gościnne występy K. KAMIŃSKIEGO.

Piątek 11 maja, punktualnie o g. 7½ wiecz.
Mandaryn Wu
sztuka angielsko-chińska w 3 akt. Vernona i Ovens.

Sobota, d. 12, niedziela 13 i poniedziałek 14-go maja punktualnie o godz. 7½ w.
TAMTEN
dramat w 5 akt. G. Zapolskiej.

Niedziela d. 13-go maja o godz. 3-ej po poł. (po raz ostatni) po cenach popular.
Badyle i Pąki
Sztuka szkolna w 4 akt. K. Błeszyńskiego.



Cena: ½ oryginalny flakon Marek 2.25.
½ „ „ „ 1.25.

Gimnazyum żeńskie
Eug. JASZUŃSKIEJ-ZELIGMAN
Cegielniana Nr. 47.
Egzamina dla nowowstępujących uczenic **rozpoczynają się 15 maja.** Program rozszerzony do poziomu 8-kl. gimnazyum filologicznego. We wrześniu otwarta będzie **klasa ósma. Zapisy przyjmuje** codziennie kancelarya **od 4—6 pp.** 5343—4

Ważne dla pp. kolektorów.

ZARZĄD 5-cio KLASOWEJ
LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIEM
która została zorganizowana przez **kulturalno Oświatowe Towarzystwo w Warszawie, Królewska 23,** powierzyła mnie Główne Przedstawicielstwo
na Łódź i okolicę.
Tylko moja firma jest upoważniona na wyznaczenie kolektorów rejonowych, również do wszystkich
prowincyonalnych miast Królestwa Polskiego
na warunkach przez Zarząd Loteryi oznaczonych.
Kolektorzy będą przyjmowani do 23 maja r. b., wobec tego jest w interesie rychłej zasięgnąć informacyj i warunków pismiennie lub ustnie w mojej firmie
M. Cederbaum. Łódź, Wschodnia 65.
Godziny przyjęć: 10—12 i 4—6. 5342—1

Biuro Dzienników
F. Gomulińskiego w Tomaszowie,
filja **„Godziny Polski“,**
załatwia wszelkie zlecenia na „GODZINĘ POLSKI“ **w całej okupacyi austryackiej.**
Ogłoszenia i nekrologi
przyjmuje się **po cenie redakcyjnej.**

Maszyny do Pisania

Remington, Mercedes, Iost, Ideal, Continental, Erika, Corona, maszyny rachunkowe Comptometr, Mimeografy, Hektografy Kalka do pisma maszynowego, farby i tusze hektograficzne, papier woskowy szybkoschnący do **maszyn „Roneo“.** Taśmy do maszyn hurtowo i detalicznie. **Własny warsztat reparacyjny** maszyn do pisania, rachunkowych, **kas kontrolujący „National“** i innych. Spec. **przerabianie maszyn z pismem rosyjskiem na łaciński systemem fabrycznym.**
Nauka pisania na maszynach.
E. TELATYCKI i W. KUZNIK
Łódź, Przejazd 16, dawniej Przejazd 12. 5275—10
Biuro ogłoszeń „Kuryer“, H. Kustow, Piotrkowska 80.

BIURO DZIENNIKÓW
M. WYSZYŃSKI, Mława
Stary Rynek 27.
Reprezentant „Godziny Polski“ na Mławę i okolicę. Przyjmowanie prenumeraty. Dostarczanie pisma do domów.

Woodrow WILSON: PAŃSTWO
I. Ustrój państwowy **Niemiec i Prus** 80 kop.
II. Ustrój państwowy **Anglii**
III i następne w druku.
Skład główny w księgarni F. HOESICKA, Warszawa

Ogłoszenie!

Miejscowy zarząd w Mławie poszukuje kilku zawodowo-przygotowanych polaków
urzędników kancelaryjnych,
milicyantów,
1 budowniczego i
2 tłomaczy.
Odpowiedni kandydaci winni nadesłać swój dokładny życiorys, świadectwa i żądaną pensyę.
Mława, d. 24 kwietnia 1917 r.
5207—2 1-szy Burmistrz: Dr. Lempe.

Dnia 12/5 t. j. w sobotę zostaje otwarta
KUCHNIA GOSPODARSKA,
o czem zawiadamia swych konsumentów.
Dzielna 1. 1-sze piętro.
5350—1

Najlepsze ceny
płacę za **kwity lombardowe, złoto, srebro, brylanty i dyamenty**
znany majster kopert do zegarków
J. Rosenstein, Wschodnia 18.
w podwórzu lewa oficyna, I-e piętro; zastać można od 8 r. do 8 w.
5322—5

Nasiona
wszelkie **w czystych odmianach** tylko jeszcze w
w składach 5235—7
L. Jasińskiego
w Łodzi Andrzeja 10 i w Łęczycy.

Mydło
od Mk. **2.25 funt, hurtem taniej.**
DRUKER, Średnia 2.
UWAGA: Sklep frontowy.
5312—3

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski“ prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski“.

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Lodz	Viertelj. kwartalnie	5.40 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

Vor- u. Zuname:
(imię i nazwisko)
Genaue Adresse:
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d.________191___

Do wynajęcia eleganckie
MIESZKANIE
składające się z pięciu pokoi z wszelkiemi wygodami. Piotrkowska 236. 5441—3

Mleczarnia Ziemiańska
sprzeda
całkowity martwy inwentarz
z Centrali i z dwóch Filii. Bliższych szczegółów udzieli portier hotelu Victoria—Piotrkowska 67.
5339—3

Licytacya.

Dnia 11 maja r. b. sprzedam przez licytacyę publ. in plus:
1) o godz. 9 przed poł. przy ul. Dzielnej 31, 1 bufet, 2 lustra, 2 szafy do ubrań, 2 słupki i inne przedmioty;
2) o godz. 5½ po poł. przy ul. Cegielnianej 60, 1 bufet, 1 sofę;
3) o godz. 10 przed poł., przy ul. Cegielnianej 22, 1 kasę ogniotrwałą, 1 szafę do ubrań i inne przedmioty.
5332—1 **Lamich,**
Komisarz podatkowy.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Kursy nauki pisania na maszynach wszelkich systemów. Przejazd 16, Telatycki Kuźnik. 5263—6

Kursy nauki pisania na wszelkich używanych maszynach rb 5. Adolf Goldberg, Łódź, Rozwadowska 6. 4954—4

Poszukuje się wychowawczyni (starszą osobę) tylko ze świadectwami do 2-ch chłopców w wieku 4-5 lat. Zgłaszać się Wólczańska 6., m. 6 rano od g. 10—12. 5343—1

Pensyonat E. Koziołkiewiczowej w Poddębicach dla młodzieży szkolnej i dorosłych. Wiadomość: Piotrkowska 8., m. 18. [illegible]

Uczeń -ej kl. gimn. filologicznego poszukuje lekcy. Oferty w „Godzinie“, sub „A. A.“ 5346—2

Posady i prace.

Chłopiec potrzebny jest do froterowania podłóg. Zawadzka 23, Gimnazyum Żeńskie Wolsonowej. 5338—2

Gospodynie wiejskie z gotowaniem wykwintnem potrzebne. Biuro Sękowskiej, Przejazd 14. 5314—1

Młody człowiek (izr.), posiadający 6 kl. wykształcenie, poszukuje zajęcia w biurze, u konsulenta prawnego lub u adwokata za umiarkowanem wynagrodzeniem. Pasaż-Szulca 45, m. u p. Kaufmana. 5310—2

Technik dentystyczny pracował w dworze za granicą — poszukuje posady. Oferty w „Godzinie“ w Łodzi, pod „Technik“. 53.4—5

Zdolna energiczna sprzedawczyni (chrześcianka) władająca polskim i niemieckim poszukiwana natychmiast do magazynu mód. Wiadomość w administracyi w Łodzi. 5334—3

Sprzedaż i kupno.

Do sprzedania dwoje dobrych skrzypiec, jedne mniejsze, wiolonczela tania i pulpit salonowy dwustronny. Widzewska 7, m. 29, trzecie piętro 5334—3

Kupuję zgrane, pęknięte i zepsute płyty gramofonowe. Płacę dobre ceny Długa 93, sklep od frontu, od 9—1 p.p. 5269—4

Nasiona warzywne, kwiatowe. Kwiaciarnia Kołaczkowskiego, Piotrkowska 8.. 513.-6

Maszyny do szycia najtaniej kupić można: Brzezińska 10, Placek 5344—20

X. Meble: stołowy, sypialnia dębowa, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23, stolarnia. 5096—15

Skład apteczny na prowincyi kupię na dogodnych warunkach. Oferty proszę składać w adm. „Godz. Polski“ pod „Skład“. 5345—3

Rower poszukiwany. Zgłoszenia Łódź, Andrzeja 56, m. 8. 5315—1

Rower mało używany sprzedam ul. Rzgowska 2, m. 16. 5340—2

Sprzedaż buraków Ekendorwkich na pudy i na funty. Piotrkowska 155. 5238—7

Torfowisko kupię lub wydzierżawię. Berndt, Katna 18, m. 8. 5295—4

Tenisowe piłki stare, zniszczone przerabia na nowe. J. Adamczeski, Warszawa, Nowy Świat 12 5347—1

Taśmy do pisania najlepszego gatunku dla wszystkich systemów maszyn najtaniej tylko u Adolfa Goldberga, Łódź, Rozwadowska 6. 4965—4

Wózek resorowy dwukołowy w dobrym stanie kupię. Główna 59, sklep 5264—2

Wirówki do mleka szw... do sprzedania. Łódź, Przejazd 16. 5252—[illegible]

Rower damski, mało używany lub nowy kupię. Wiadomość: Długa 81. 5325—1

Doniesienia różne.

Zakład krawiecki Fr. Klinowskiego przyjmuje wszelkie obstalunki. Piotrkowska Nr. 155 5307—3

Lokale.

Do wynajęcia eleganckie mieszkanie, składające się z pięciu pokoi z wszelkiemi wygodami. Piotrkowska 236. 5327—1

Mieszkania 3, 4, 5, 6-pokojowe, z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Dzielna 47. 5328—3

Pokój frontowy na 2-em piętrze z dużem balkonem, wychodzącym na ogród Sienkiewicza, słoneczny, ładnie umeblowany z wszelkiemi wygodami: z oświetleniem gazowem, do wynajęcia od zaraz, dla inteligentnej kobiety. Widzewska 86, m. 6. 5?25—8

Pokój słoneczny ładnie umeblowany do wynajęcia od 1-go. Obejrzeć można od 2—7. Dzielna 9, m. 8. 5238—3

Wynajmę niedaleko od Łodzi willę w ogrodzie w pobliżu lasu możliwie z sadem. Oferty sub „L. L.“ w administr. dzien. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 5329—2

Zagubione dokumenty.

Dowód № 38313 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 5349—1

Zaginęły: 2 paszporty niemieckie na imię Stanisława Māj i familijny na imię Kazimierza, Alfonsa i Teresy, paszport rosyjski na to samo nazwisko, oraz inne ważne papiery i pieniądze. Widzew, Nowogrodzka 11. 5336—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Andrzeja Brost. 5337—1